

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięczna, z doręczeniem do domu M. 65— w prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstawki i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wiersz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% drożej.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Wskazywano adresy w numerach 1-15.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Rączkowski.

O konstytucję.

MOWA POSŁA KS. LUTOSŁAWSKIEGO

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 października w dyskusji nad konstytucją.

Mam wrażenie, że wnoszenie do dyskusji toku historyczofizycznych rozważań i trochę zaczynających być namiętnymi argumentów ad personam nie przy czyni się do jaśniejszego rozważania pytania, jaki skład senatu, przypuśćmy, że senat będzie — okaże się najlepszy. Jeśli rozważamy art. 36, to wogóle w tem przypuszczeniu tylko, że art. 35 przejdzie. Bóże! Senatu nie będzie, to nie warto się zastanawiać nad jego składem. Każdy, kto się zastanawia nad składem senatu, musi wyjść z założenia, że ten senat będzie; dlatego dyskutowanie tutaj od początku, dlaczego, po co, na co, czy ma być senat, jest stratą czasu i powtarzaniem dyskusji. Natomiast na zagadnienie składu senatu, oczywiście, pewien wpływ musi wywrzeć za kres jego uprawnień i to było powodem, dlaczego zwróciłem uwagę przy dyskusji nad art. poprzednim, że skład senatu proponowany przez Stron. Ludowe, zupełnie nie odpowiada kompetencji, które mu P. S. L. przypisuje. Bo jeśliby senat miał mieć kompetencje, przepisane przez wniosek P. S. L., to nie wyobrażam sobie tak liczne grono poważnych ludzi, którzyby chcieli dać się wybrać do senatu po to, aby być bezsilnym narzędziem tamującym.

Jeżeli my proponujemy skład senatu, tak jak wniosek większości opisuje, to dlatego, że pragniemy w tym senacie widzieć nie tylko proste narzędzie odraczające, ale pragniemy w nim widzieć narzędzie skupiające w sobie większą rozwagę, większą kompetencję i przez to zdolność uchwycenia zagadnień ustawodawczych z nieco szerszego punktu widzenia, aniżeli ten, który musi w izbie sejmowej dominować. Niestety powszechne prawo głosowania, które jest wielką i ważną zdobyczą walki o zdemokratyzowanie form politycznych, ma jedną złą stronę, mianowicie dobieranie żywiołów politycznych wyłącznie z punktu widzenia partyjnego programu politycznego. W izbie, wybranej przez powszechne głosowanie, jest nie sposób nadać wpływu destytucyjnym ludziom, działającym z punktu widzenia gospodarczego, z punktu widzenia ideowego, z punktu widzenia pewnych pojęć ogólnych, dlatego, że bezwzględnie dominujący musi być punkt widzenia partyjnego programu politycznego. Ten partyjny program polityczny słusznie ma dominujące stanowisko w Izbie sejmowej, ale byłoby

bardzo nieszczęśliwie, gdyby stał się wyłącznym kierownikiem ustawodawczej pracy narodu i dlatego senat musi ten czynnik partyjno-programowy uzupełniać przez dodanie przedstawicielstwa nie partyjnego, politycznego, lecz realnego, życiowego interesu.

Chodzi przede wszystkim o interesy, które się grupują i uwydatniają najlepiej w samorządzie. Dlatego największy nacisk kładziemy na to, ażeby główną niemal częścią senatu było przedstawicielstwo samorządów. I jeśli mam, wbrw w temu co tu było powiedziane podkreślić pewną dość istotną różnicę pomiędzy projektem większości i projektem stronnictwa ludowego co do składu Senatu, to właśnie to, że podczas, gdy w projekcie Str. Lud. w Senacie wybrańcy Sejmu, t. j. ci, którzy będą wyrazicielami partyjnej polityki sejmowej, mają zapewnioną przytłaczającą większość, bo 50 naprzeciw jakichś 34-5 członków, to w projekcie naszym przedstawicielstwo sejmowe jest doprowadzone mniej więcej do połowy miejsc w Senacie. Po drugie dajemy stosunkowo dużo więcej miejsc przedstawicielstwu samorządów, bo podwajamy je w stosunku do wniosku Stronnictwa Ludowego.

Wreszcie, nie mówiąc o przedstawicielach instytucji naukowych i wyższych uczelni, o przedstawicielach sądów, o przedstawicielach adwokatury, zatrzymam się na przedstawicielstwie Izby gospodarczej, do którego duże przywiązujemy znaczenie. Pojęcie Naczelnej Izby gospodarczej Państwa jest pojęciem, które do naszego projektu wpłynęło w trakcie rozpraw w Komisji Konstytucyjnej*). Było ono odpowiedzią większości stronnictw na socjalistyczną propozycję, o której będziemy mówili później. Izby Pracy.

Uważaliśmy, że przedstawicielstwo jednostronne tylko jednego elementu twórczości gospodarczej w postaci Izby Pracy, że to przedstawicielstwo jednostronne ani by było sprawiedliwe, ani by było celowe. Jeśli jest istotnie słuszne i ważne, ażeby w ustawodawstwie przedstawicielstwo interesów gospodarczych i twórczości gospodarczej było zabezpieczone, to musi być to przedstawicielstwo wszechstronne, więc nie tylko pracy najemnej, ale zarówno dobrze przedsiębiorczości przemysłowej, zarówno dobrze handlu, zarówno dobrze rolnictwa, jak i innych dziedzin życia gospodarczego. I dlatego to przedstawicielstwo Izby Gospodarczej powoli może się rozwinąć w bardzo ważną reprezentację, jakichś kilku pierwszorzędnych działaczy na polu życia gospodarczego kraju.

Nie uważamy za potrzebne dodawanie do przedsta

*) Na wniosek mowcy.

wicielstwa adwokatury przedstawiciele izby notarialnej i izby dziennikarskiej, których proponuje stronnictwo ludowe. Właściwie izba notarialna nie mogłaby wyłonić z siebie przedstawicielstwa, któreby miało większą rację bytu w senacie, aniżeli ta znaczna stosunkowo procentowo ilość prawników, którzy z rozmaitych tytułów do izby ustawodawczej wejść zawsze będą musieli.

To samo dotyczy dziennikarzy, których zawód jest nadto bliskim zawodowego stanowiska polityka, więc również nie wydaje się nam potrzebnem specjalne zabezpieczenie jego przedstawicielstwa. Natomiast to, czym się różni nasz projekt od projektu ludowego jest niewątpliwie litera c i b: przedstawicielstwo kierownictwa największych korporacji, jeśli się tak wyrazić można, ducha narodowego mianowicie przedstawicielstwo wyznań religijnych. Żaden człowiek choćby był najbardziej ślepym doktrynerem, nie może zamykać oczu na fakt, że życie religijne stanowi niezmiernie poważny czynnik w życiu społecznym i że to, co grupuje ludzi w religijnych instytucjach jest czemś zupełnie odmiennem od wszystkich innych czynników, które mają wpływ na ustawodawstwo; nie tylko zupełnie odmiennem ale zaczerpniętem z dziedziny dużo wyższej od innych, z tej, która zwłaszcza jest dużo bardziej na serio brana przez ludzi, aniżeli wszystkie inne. I dlatego w ustawodawstwie państwowem ten czynnik ex professo religijny, który z punktu widzenia najwyższego interesu ludzi jest wysuwany na czoło przez wierzących w pewien sposób, ten czynnik powinien mieć swoją reprezentację. Proponujemy reprezentację czterech wyznań: jednego, które stanowi olbrzymią większość narodu, które zrosło się nierozdzielnie z narodową duszą, które wyraża się w przedstawicielstwie pięciu członków Episkopatu, a pozatem trzech najliczniejszych wyznań. Przypuszczam, że jednym z nich będzie wyznanie żydowskie i proszę państwa, jest mojem najgłębszem przekonaniem, że religijnemu elementowi żydostwa, które w państwie tak duży procent ludności stanowi należy się w ustawodawstwie takie przedstawicielstwo. Może więcej temu elementowi się należy, aniżeli owemu strzyżonemu i golonemu, który z religią przodków zerwał i jest w służbie wrogów naszego państwa i zdrajców stanu. I dlatego przedstawiciel synagogi w Senacie bynajmniej nas nie przstrasza.

Uważam, że jest ono słuszne i że nie należy powtarzać błędów przodków, którzy z pewnej zawiści wyznaniowej, czasem ze względów na zawiści osobistej opartymi walkami przeciw oddaniu w Senacie miejsca obcym wyznanom tyle nieszczęść na Ojczy-

Wezwanie.

Jak cię powitać, ty cudna, żytniana
Moja ojczyzno! Czyli tak po prostu.
Jako jest mowa na codzien rozmiana,
Czyli też dodam słowem moim wzrostu
I w spiz i złoto na strunach zadzwonie,
Strofe przed tobą schyliwszy w poklonie.
Czy się miłością ku tobie przepaszę,
Bym czuł jej ucisk wraz groźny i słodki
I będę chodzić, jak chodziły nasze
Tęczowym pasem opowite przodki,
Zaś tęczy onej nigdy nie ubędzie,
Bo z tych jest, które sam Bóg w niebie przedzie.

Czyli mi w usta rozspiewane wstąpi
Skąpstwo i słowa zbyt świetlane przyćmi,
Bowiem są czasy, w których muszą skąpi
Być i śpiewacy. W takich czasach żyć mi,
W których pieśń nawet ze słów liczbę czyni
Cenzurze, swojej kwaśnej ochmistryni.

Jeszcze smok wojny, łuskami żelazny
Od krwi lepki trzyma cię uściski,
A wkoło niego grają dramę błazny:
Każdy upity swem głupstwem i ślizką
Od słów, wciągniętych do swej kłamnej roli,
Mówionej błaznom na widowni gwoli.

Przebac, że w nas jest nadto zwykłej głiny
Na przyszły posag, że patrzymy wókol,
Męża szukając, w którym-by szczeliny
Nie było, który wniesiony nad cokół,
Umywszy z męki i trudu pierś krwawą,
Miałby w marmurze wśród nas stanąć prawo.

Dziś bohaterem, kto nim chce być jeno,
Kto ma but cały i kto sobie podje,
O wy nad naszą cwałującą sceną
Napoleonów żalosne parodie,
O wymodlone prośbami stuleci
Wy, mężo stanu, czy też stanu dzieci!

O jakże smutna jestoś, ma epoko,
W której się ludem zwie czerwona tłuszczo,
W której nie tuczy konia pańskie oko,
Lecz się na wolność wszystkie konie puszcza,
Ludzkość zmieniwszy we wściekle tabuny,
Którym do wtóru bicza trza, nie struny.

O zabijajcie słonecznego ducha,
Gaście przez Boga rozścielaną tęczę,
Po której idzie nowy czas i słucha
Chórów anielskich, co w złote obręcze
Ukrywszy twarze, harfy prześpiewnemi
Budzą pęknięte, chore serce ziemi.

Dość kłamstwa, które z swej czerwonej płachty
Chce szyć duchowi płonienne sztandary.
Słuchaj, ty moja budząca się, ah ty,
Kłamana! Szatan swój strój rzucił stary
I w te szkarłatne przedziany płaszczce,
Wabi cię pieśnią i pochlebstwem głaszczce.

Już na twe dzieje zabrakło nam złota,
Matejkowskiego zbrakło aksamitu
I na dusz scenę wchodzi dusz hołota
By pruć historję, a złotą nić nitu
Kraść i jak hołysz czynić zwykły wszelaki.
Ministerjalne nią pozłacać fraki.

Ty napađnięta przez małość zniecka
I ty na szafot prowadzona płochy...
Co na to mówi biel twych głów senacka
I twe z purpury wysypane prochy,
Co twój w szkieletu świętej ręce dźwigasz
Światu pioruny miotający buzdygan?

Co twe Wawele i twe śpiące w srebrze
Rycerze z mieczem i koronne króle,
Ojczyzno moja, chodząca po żebrze,
Ale zbyt dumna, żebyś na głos czule
Przeszła do trenu, gdy ci tłum pijany
Każe brać wieńce i ryczeć peany!

znę sprowadzili. Sądę, że tak złożona Izba wyższa będzie zupełnie wolna od zarzutów, których jej nie szczędził tutaj świetny mój przedmówca, poseł Niedziałkowski. Przemówienia jego wysłuchałem z wielką uwagą. Było ono bardzo ciekawem dla mnie i bardzo charakterystycznym. Programowo mamy do czynienia właściwie, obok wniosku większości, z przemysłowym wnioskiem tylko jednym, t. j. konsekwentnym wnioskiem socjalistycznym. Ale, proszę państwa. Jeżeli p. Niedziałkowski twierdzi, że my jesteśmy ślepi, na rzeczywistość, nie chcąc widzieć, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy prawa, które burzą pomysł drugiej izby, umocniły się wśród ludzkości i zwłaszcza wśród ludności naszego kraju, to sądę, że szanowny poseł jest w błędzie co do faktu, co do rzeczywistości. Mam wrażenie, że nie my, ale raczej on i jego towarzysze partyjni ulegają złudzeniu mianowicie złudzeniu, jakoby ta fala praw demokratycznych, które sobie zdobyła Europa od r. 48, jakoby ta fala ich właśnie na swoim grzbiecie wyniosła. Ta fala dawną obok nich przeszła. Bo dzisiaj znajdujemy podpisy ich towarzyszy partyjnych pod ustawą o obrazie majestatu, znajdujemy ich podpisy pod ustawą o kneblowaniu prasy, znajdujemy ich podpisy pod rozmaitemi tendencjami, które nie zupełnie z demokracją nie mają wspólnego. To nie jest przypadek, to jest zupełnie naturalna konsekwencja doktryny, która jest na mylnych opartą założeniach. Jeżeli p. Niedziałkowski twierdzi, że świat posunął się daleko w kierunku przeciw Senatowi, to twierdzą, że dużo ważniejszą rzeczą z którą się liczyć przy kształtowaniu budowy Państwa trzeba, jest ten fakt, że świat przechodzi już zupełnie do porządku nad mrzonkami socjalistycznymi.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 7 bm. wysłuchała sprawozdania Naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemją. Następnie obradowała nad sprawą rozejmu i pertraktacji pokojowych, oraz nad położeniem wojskowym. W dalszym ciągu załatwiła szereg spraw bieżących a mianowicie: sprawę kredytów dla wschodniej Małopolski, sprawę rozwiązania izb handlowych w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu, sprawę powierzenia polskiemu komisarzowi granicznemu i dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej, prowadzenia spraw likwidacyjnych granicznych oraz przyjęto projekt ustawy o kurojowiskach i uzdrowiskach

Przegląd polityczny.

Prof. Grabski i delegacja pokojowa.

„Delegacja pokojowa — pisze korespondent „Narodu“ liberyjnego — organu naszych napoleonicznych — wygląda na coraz bardziej harmonizującą się wewnątrz. Prof. Grabski stara się manifestacyjnie podkreślać swoje dobre stosunki z p. p.s-owcami, równocześnie jednak powoli oswaja ich z myślą wyrzeczenia się szerszego programu wschodniego i ograniczenia się do Polski w umiarce wanych granicach, sąsiadującej z niepodzielną Rosją. Grabski jest wyrzniętym przeciwnikiem istnienia nawet sowieckiej Ukrainy. Barlicki i Perl w teorii przeciwstawiają się Grabskiemu, w praktyce jednak

Patrzę w Golgoty tajemnicę krwawą,
Którą nam czerwień zasłoniła kusa,
Powiewająca w chmurach nad Warszawą
I próżno szukam polskiego Chrystusa.
Bo gdy po wolność rwą się czasem kraje,
Zamiast Chrystusa zły łotr zmartwychwstaje

A więc, czerwone radzcie wiecowników
Niech każdy siebie ojcem kraju wyznał
Wasz wychowaniec: tłum wam klaszcze dzięk!
W czapce na bakier wita was ojczyzna
I w pas duchowie kłonią wam się czarni,
Co chcą wieńczoną wisielcem latarni

A wy, skalani przez prawości znamię,
Odejdźcie w domów alkierzową ciszę.
Lecz wasza rozpacz niechaj rąk nie łamie,
Niech w was nie płaczą serca, jak klawiszce,
Niech trwa i wytrwa od węgla do węgla
Ta Polska, co się dziś słów odprzysięgła!

Z ciszy się takiej rodzą czasem słowa
Mocne, jak jutro, chociaż niespodziane,
A ze słów takich wytryska budowa
Święta. Ze słów tych jedno znam: „Powstań!”
Jak na chleb na nie czeka głodna rzesza,
Ten chleb niebieski, co Łazarze wskrzesza.

pod hasłem szybkiego zakończenia wojny nie przeciwstawiają się dostatecznie jego taktyce. Inni posłowie zajmują stanowisko środkowe, przyczem Wichliński i Mieczkowski niemal stale dzielają zdanie Grabskiego. Samoistne stanowisko zajmuje pos. Wasilewski, który uchodzi tu za jedynego rzecznika sprawy wyzwolenia ludów kresowych“.

Redakcja „Narodu“ przeraziła się doniesieniem swego korespondenta.

„Prof. Grabski — ogłosił w numerze z 4 października organ „dumnego“ programu — na konferencji w Rydze zaczyna odgrywać coraz wybitniejszą rolę, której, niewiadomo z jakich względów, zaczynają się podporządkowywać inni członkowie naszej delegacji, jak to widać z korespondencji, umieszczonej w porannem wydaniu dzisiejszem naszego pisma“.

I teraz stają się zrozumiałe pobudki nagłej niecierpliwości „Narodu“ na prof. Grabskiego, napaści opartej na oszczerstwach zdrący narodu bolszewika Marchlewskiego

„Gazeta Warszawska“ omawiając tę sprawę, ogranicza się słusznie do stwierdzenia faktu, że w czasie istnienia gabinetu koalicyjnego jedna z wchodzących w skład jego partii przeraża się zgodnym funkcjonowaniem delegacji, złożonej z przedstawicieli koalizowanych stronnicstw i zabiega, by ta zgodność nie powtórzyła się w innych wypadkach zbiorowego działania. Jest to niewątpliwie znamienna uweriura do rozpoczynających się obrad nad programem i działalnością gabinetu koalicyjnego.

„Gazeta Warszawska“ — „Robotnikowi“.

W „Gazecie Warsz.“ czytamy:

„Wie ostatecznie „Robotnik“, że za kontynuowaniem wojny bez ograniczeń i przy militarnej współpracy w Wranglem oświadczyli się zgoda nie „endecy“ ale towarzysze ideowo-socjalistyczni z Belwederu. Tej prawdy, stwierdzonej dokumentalnie, nie zdołają przekreślić żadne krętackie manewry „Robotnika“, jak nie wymażą one faktu, że reprezentant Związku ludowo-narodowego w polskiej delegacji w Rydze dokładał i dokłada wszelkich starań, żeby do zawarcia pokoju doszło.“

Czyżby zresztą obrót pertraktacji w Rydze miał właśnie w nas budzić szczególne niezadowolenie? Czyż to nasze zasady, koncepcje federacyjne i plany tworzenia państw buforowych tam padają? „Kurjer Poranny“, którego zaprawdę trudno posądzić o stronniczość na naszą korzyść, pociesza wciąż jeszcze siebie i swych czytelników, że to chyba tylko „nieścisłość“ doniesienia telegraficznego „przeinaoczyła“ (zasady, zaprojektowane przez delegację polską, a przyjęte przez delegację sowiecką) w duchu koncepcji narodowo-demokratycznych“.

Niech przeto „Robotnik“ nie obawia się o to, kto pojedzie na Krym, ale niech raczej przywładzie szaty pokutnicze, by się udać do Kanossy“.

Lord Grey o polityce w stosunku do Irlandji.

Dawny minister spraw zagranicznych lord Grey, ogłosił w „Westminster Gazette“ swoje poglądy na politykę rządu angielskiego w Irlandji.

Krytykując jej obecną linię dochodzi lord Grey do przekonania, że należy obrać inną drogę postępowania i doradza politykę opartą na trzech zasadniczych punktach:

1) Rząd powinien ogłosić definitywną deklarację stwierdzającą, że Wielka Brytania i Irlandja muszą mieć wspólną politykę zagraniczną, wspólną armję i marynarkę i że również niemożliwym jest dla Anglii dopuszczenie do jakiegos separatyizmu w tych spr-

A przeto wierzę, że odnajdziesz moce,
By zło ukorzyć, serce moje wierzy,
Ze dłoń twa śmiała piekło pogruchoce
I że ponad niem jako Święty Jerzy
Staniesz z potęgę śpiewającą dzidą,
Od której blaski, jak szły, tak znów idą.

A przeto wierzę w twą moc, co sprawi,
Ze nie z obłoków wstaną twoje hufce,
Lecz się podniosą z ziemi męże prawy
I zasłuchani w wodza już, nie w mówcę,
Ze koń twój święty pod błyskiem oręży
Zarży i skoczy w bitwę i zwycięży.

Do tego boju daj mi trzymać strzemię,
Co jest dotknięciem stopy twej świetliste
I miecz mi zapal, by rozjaśnił ziemię
I pokrusz we mnie śpiewnego artystę,
A wiersz mój grzmiący zamień w archanioła,
Co w twe szeregi zmartwychwstałne woła.

Karmazynami dumnie rozkwitnięd
Pójdziem ze wzrokiem, co aż w piekło sięga.
Serca nam zmieni w ołtarz i uświęci
U stóp twych świętych złożona przysięga
I ta ostatnia wojna, jak ty, czysta
Z rozkazem złotym: „Marsz na Antychrysta!“

Stanisław Maykowski.

wach, jak byliby dla Stanów Zjednoczonych przyjęcie separatyizmu między prowincjami południowymi a północnymi.

2) Irlandczycy powinni posiadać te same prawa, które przysługują ludom wielkich dominiów autonomicznych, prawo decydowania samoistnego o systemie, według którego kraj ich ma być rządony.

3) Ażeby zaś pozostawić Irlandczykom czas do porozumienia się i stworzenia własnego rządu, rząd brytyjski będzie sprawował władzę w Irlandji przez pewien okres czasu nie przekraczający jednak dwóch lat. Przy końcu tego okresu, lub wcześniej, gdyby Irlandja była należycie przygotowana, usunie się oznaczając sam warunki wycofania członków policji i innych funkcjonariuszy. Odpowiedzialność za zarząd Irlandją spadnie wówczas na samych Irlandczyków. Bolszewicy nie przedsięwzięją ekspedycji do Persji.

Korespondent „Daily Mail“ w Teheranie donosi o konferencji, która odbyła się w Baku między przedstawicielami rządu Azarbejdjanu a bolszewikami. Na skutek tej konferencji bolszewicy postanowili nie przedsięwzięć ekspedycji do Persji, którą projektowali, a także ewakuować Baku na rzecz Azarbejdjanu.

Propaganda bolszewicka w Europie i Azji.

Korespondent „Echo de Paris“ donosi ze Sztokholmu: Litwinow nie traci czasu w Chrystjanji. Gdy rząd norweski odmówił przyjęcia konsulatów sowieckich w swoich portach, bolszewicy uciekają się do kontrabandy, ażeby zasypać nadbrzeżne prowincje swoją literaturą propagacyjną. Policja cłowa portu Vardve przytrzymała statek, w którym prócz transportów tej literatury znajdowało się trzech czecho-słowackich delegatów bolszewickich, którzy brali udział w zjeździe trzeciej międzynarodówki. Panowie ci mieli udać się do Pragi, aby tam przygotować rewolucję bolszewicką.

Setki takich emisariuszy opatrzonych złotem bolszewickim jeździ po świecie całym. Dwóch delegatów Sneevlit i Maring miało odjechać do Indji. Pod pozorem stanowiska korespondentów agencji telegraficznych rząd sowiecki utrzymuje Levidowa w Londynie, Jacobsona w Pradze, Anskiego w Berlinie; Buchholtz ukrywa się pod firmą Czerwonego Krzyża w Kopenhadze, a Norwegja gości prócz Litwinowa niejakiego Piatigorskiego, zaopatrzonego tytułem ajenta handlowego.

Z komisji sejmowych.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

obradowała nad sprawozdaniem ministra aprowizacji i na wniosek pp. Mierzejewskiego i Starkiewicza odrzuciła wszelkie wnioski zmierzające do zmiany ustawy aprowizacyjnej i wezwwała ministerstwo do ścisłego wykonywania tej ustawy, oraz do usunięcia niedomagań w agendach ministerstwa w szczególności co do nadmiaru urzędników i powolności ich pracy. Wezwwała ministra także do przeprowadzenia stałej kontroli nad ściąganiem kontyngentu, a na wniosek p. Toczka wezwwała rząd, aby rolników, którzy nie wykopią ziemniaków do końca października karano grzywną do 1000 Mk

KOMISJA INWALIDÓW

obradowała nad zasadami ustawy inwalidzkiej i wezwwała rząd do przedstawienia projektu takiej ustawy.

KOMISJA ROLNA

nie przeprowadziła dotąd wyboru 6 członków do głównej komisji ziemskiej i odroczyła swoje zebranie na tydzień dla umożliwienia porozumienia się między stronniczwami

KOMISJA ADMINISTRACYJNA

wybrała podkomisję z 5 osób dla opracowania podstaw projektu zmiany ordynacji wyborczej do rad powiatowych w Małopolsce

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Falkowskiego w obecności ministra Sapięhy i przedstawiciela Nacz. Dowództwa odbyła dziś zebranie, na którym wybór sekretarza komisji odroczone do przedstawienia kandydata klubu PPS. Wniosek dotyczący stosunku Niemców do Polaków w Westfalji, przedzieleno p. Wachowiakowi. Wniosek dotyczący gwałtów niemieckich na terenie plebiscytowym na Mazurach przydzielono p. ks. Ludwiczakowi do zreferowania. W obradach nad wnioskiem p. ks. Lutosławskiego, dotyczącym przyszłości ziemi wileńskiej zdał sprawę minister Sapięha, poczem głos zabierali pp. Marian Seyda, Czerniewski, Dubanowicz, Jan Dębski, Chądzyński i ponownie Dubanowicz, poczem na wniosek Jana Dębskiego, komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra Sapięhy w zakresie stosunków polsko-litewskich. Po odrzuceniu wniosku p. ks. Lutosławskiego 11 głosami przeciwko 6 wzięło dnia 8 głosom, komisja postanowiła jednomyślnie przedstawić Sejmowi według p. Dubanowicza rezolucję, którą podaliśmy w dzisiejszym numerze porannym.

W następnym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisji z następującym porządkiem obrad: 1. Stosunek Polski do Wrangla, 2. sprawozdanie o administracji na terenach kresowych.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA

uchwaliła na wniosek p. Hausnera: 1. przyjąć sprawozdanie ministra kolei do wiadomości, wyrażając równocześnie podziękowanie całemu kolejnictwu za chlubne spełnianie obowiązków w krytycznym dla Państwa czasie. 2. Wezwać ministra do jaknajspieszniejszego uregulowania stosunków służbowych przez wprowadzenie pragmatyki służbowej, kas chorych, ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia na starość.

3. Wezwać pana ministra, aby przy wprowadzaniu ustawy regulującej pobory kolejarzy ustalono wynagrodzenie odpowiednio do cen targowych artykułów spożywczych.

4. Wezwać p. ministra, aby przy przyspieszaniu prac systemizacyjnych dążył do wyrównania nierównomiernej dotychczas obsady personelem w poszczególnych dyrekcjach.

5. Odnośnie do polityki taryfowej zauważyła komisja, że iakkolwiek podniesienie taryfy przewozowej uzasadnione jest spadkiem naszej waluty, to z drugiej strony nadużycie tej polityki może się boleśnie odbić na gospodarce krajowej — na wniosek p. Tabaczyńskiego uchwaliła komisja ponadto wskazywać co do transportów wojskowych.

Po kryzysie strajkowym włoskim.

Na temat „kompromisowego zażegnania“ kryzysu socjalnego, którego widownią były Włochy, paryski „Temps“ zamieszcza artykuł, godzien uwagi wszystkich rządów.

Ostatnie wypadki włoskie żywo zainteresowały musiały wszystkie umysły, śledzące polityczno-socjalne następstwa wielkiej wojny. Przesilenie włoskie, wybitnie rewolucyjne, odbija się niewątpliwie na sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa włoskiego, a osłabienie tego państwa spowodować może nowe niebezpieczeństwo dla równowagi europejskiej. Zjazd w Aix les Bains podkreślił raz jeszcze wielką wagę, jaką przypisywać należy konsolidacji przyjaznych stosunków między Rzymem a Paryżem. P. Millerand i p. Giolitti oświadczyli stanowczo, że sojusz między Włochami, Francją i Anglią powinien zostać podstawą każdej akcji dyplomatycznej i realizacji pokoju, którego warunki ustanowiły traktaty. Wobec tego ważne jest dla nas, aby Włochy nie osłabiły swej siły moralnej i politycznej i zachowały swój wpływ w z odzie z Francją i Anglią we wszystkich sprawach, wymagających zasad wolności i sprawiedliwości, zasad, które doprowadziły sprzymierzeńców do zwycięstwa.

W celu szybkiego rozwiązania nieporozumienia w dziedzinie pracy, które mać od trzech tygodni publicznie życie we Włoszech, p. Giolitti postanowił, że przemysłowcy będą musieli przyjąć kontrolę syndykatów nad wszystkimi przedsiębiorstwami. Wiadomo jest, że to nieporozumienie wzięło początki i jak się rozwinęło. Przemysłowcy metalowi odповіdzieli lokautem na bojkot, systematycznie zorganizowany przez robotników, którym nie chcieli podnieść zarobków. Wobec tego pracownicy zajęli fabryki, aby prowadzić je własnymi siłami. Było to brutalne wywłaszczenie przemysłu. Odrzucając ideę dyktatury proletariatu i rządów sowieckich, agitatorzy włoscy działali jednak bardzo rewolucyjnie i na sposób rosyjski. A wobec tego, że rząd natychmiast nie przeszkodził zajęciu fabryk, był teraz zmuszony do przyjęcia kompromisu, którego warunkiem jest kontrola organizacji robotników nad administracją i produkcją fabryk. P. Giolitti zadeklarował utworzenie komisji, złożonej z pracodawców i pracowników, mającej opracować projekt prawny, który będzie przedstawiony parlamentowi do zatwierdzenia.

Naturalnie, że taka decyzja jest bardzo niebezpieczna dlatego, że jeżeli ma ona cechy przywrócenia po żądku w kraju — co wcale nie jest pewne — to jednak zdaje się, że nie doprowadzi do praktycznego rozwiązania konfliktu. Niewiadomo, czy robotnicy zechcą ewakuować fabryki, niewiadomo, czy krancowi socjaliści przyjmą kontrolę, ustanowioną przez królewski dekret. Żadne ustępstwo nie zadowoli tych, którzy przygotowują rewolucję. Kontrola syndykatów — to znaczy stała interwencja pracowników w sprawach administracji fabryki, oraz organizacji pracy pod groźbą, w razie oporu, zajęcia fabryki. Ci, którzy przedświadcją kontrolę syndykatów jako kolaborację wszystkich klas społeczeństwa, są albo głupcami, albo pomocnikami tych, którzy widzą w tej kolaboracji sposób do zmniejszenia auto ytetu właściciela.

„Temps“ stwierdza dalej, że decyzja p. Giolittiego podyktowana była nie tylko hęcią zakończenia zatargu, lecz także z powodów politycznych z obawy, aby socjaliści umiarkowani nie połączyli się z ekstremistami.

Ale polityka ustępstw z obawy przed rozruchami, którą prowadzi p. Giolitti, nie może być

szczęśliwa, dlatego, że pokazuje ona słabość rządu, co osmielić może agitatorów do wywołania nowych rozruchów.

To samo czeka wszystkie rządy, które myślą, że najlepszym sposobem zmniejszenia i osłabienia anarchii jest układać się z nią.

W gruncie rzeczy wszystko zło pochodzi z usiłowań podjęcia stosu ków handlowych z Rosją, ujarzmioną niewolą bolszewicką. Słabej iluzji, że handel z Rosją sowiektów przyczyni się do rozkwitu ekonomicznego w krajach zachodnich, poświęcono nawet spokój obywateli, którym chciano dopomóc, i w ten sposób nie przeciwstawiono się dość silnie propagandzie idei na których Lenin i Trocki oparli swój system komunistyczny. Włochy odczuwają bezpośrednio rezultaty tego błędu. Jeżeli Francja jest ostoją ładu, jak to powiedział niedawno pewien amerykańczyk, to właśnie dlatego, że postąpiła przezornie, nie wchodząc pod żadnymi pozorami w pertraktacje z Moskwą. To też nie wystawiła na próbę swego ładu wewnętrznego dla chimerycznej nadziei nawiązania korzystnych stosunków handlowych z tą republiką sowiektów, gdzie produkcja stała się niemożliwą i która może eksportować tylko anarchię i skradzione złoto.

Poza Włochami inne jeszcze narody stały się ofiarami tej iluzji. a nasi przyjaciele Anglicy skonstatować mogą w tej chwili całą perfidję sposobów, jakich używają moskiewscy misjonarze w krajach, które popełniają tę nieostrożność, że ich przyjęły.

Teraz przynajmniej można mieć nadzieję, że, tak w Rzymie jak i w Londynie przyznają, że stanowisko Francji wobec republiki sowiektów było rzeczywiście rozsądne i mądre, zabezpieczające w zupełności przyszłość. Jesteśmy pewni, że rozsądek ogółu zwycięży, także we Włoszech i w Anglii, jak już dawno zwyciężył u nas nad tendencjami ekstremistów. Ostatnie doświadczenie powinno być dla wszystkich jasną i płodną nauką, że zbawi nie Europy wymaga, a y wszystkie narody sprzymierzone ogłosiły swą solidarność w walce z rewolucyjną propagandą, tak jak solidarnie stanęły do walki z pruską zaborczością i barbarzyństwem.

Gdańsk i Polska.

Paryż, 3 października 1920 r.

Przedwczoraj przybyła tu delegacja W. M. Gdańska złożona z 10 osób, z burnastrzem Sahn'em na czele. Jednocześnie sir Reginald Tower, protektor biednych Gdańszczan przeciwko polskiej „zachłanności“, wrócił z Londynu, gdzie przebywał około dni dziesięciu.

Nie bardzo wiadomo poci przybyła tu delegacja gdańska. Kiedy Gdańszczanie zwrócili się z zapytaniem do konferencji ambasadorów, czy mają przyjechać do Paryża, Sekretariat konferencji odpowiedział im, iż nie widzi potrzeby tej podróży, ale też się jej nie sprzeciwia. Czy będzie wysłuchana przez konferencję ambasadorów? Niewiadomo. Jest jednak rzeczą bardzo możliwą, że kiedy sprawa konwencji polsko-gdańskiej wejdzie na porządek dzienny obrad konferencji, to sir Reginald Tower uzna za stosowne zjawić się przed pp. ambasadorami, dla wyjaśnienia im punktu widzenia W. M. Gdańska, w towarzystwie p. Sahn'a.

Ponieważ p. Sahn znajdował się na liście przestępców wojennych — oto co p. S. de Givet doradza pp. ambasadorom we wczorajszym „Eclairze“:

„Zaniechano domagania się od Niemiec wydania przestępców ale jeśli oni sami się wydają, to niema żadnego powodu, aby ich nie sądzić. Chcemy się upewnić, że skorzysta się z obecności we Francji jednego z nich, aby mu wymierzyć sprawiedliwość. Fakt, że się jest protegowanym sir'a Reginalda Tower'a nie wystarczy dla uniewinnienia zbrodniarza“.

Należy wątpić, aby rząd francuski skorzystał z powyższej rady, w każdym razie jest ona niezmiernie charakterystyczna jako objaw. Delegacja polska, która ma na widoku przede wszystkim obronę interesów polskich, które są interesami Gdańska, nie ulegnie żadnym sentymentalnym pobudkom, ale przeciwnie: aby dać Gdańszczanom dowód polskiej wspaniałomyślności, delegacja wejdzie w najpoważniejsze stosunki z ich paryską delegacją. W myśl tych przesłanek, p. Paderewski przyjął dziś p. Sahn'a.

Polski punkt widzenia na charakter konwencji polsko-gdańskiej najlepiej określa wstęp czyli tzw. „preambule“ do projektu konwencji, złożonego konferencji ambasadorów przez delegację polską d. 21 września. Projektowi temu, składającemu się z 80 artykułów, ugrupowanych w 12 rozdziałów, towarzyszyła krótka nota przesłania, podpisana przez p. Gustawa Szare, sekretarza generalnego delegacji. Jednocześnie p. Paderewski wystosował do przewodniczącego konferencji ambasadorów, p. Juliusza Camhona, dłuższą notę z podaniem motywów, które mi delegacja polska powodowała się przy redagowaniu swego projektu konwencji.

Konwencja ta ma przede wszystkim na celu wykonanie artykułu 104 traktatu wersalskiego, artykułu zapewniającego Polsce szereg korzyści natury gospodarczej i politycznej. W przekonaniu rządu i opinii

polskiej korzyści te nie powinny być jednostronne; przeciwnie: konwencja powinna być podstawą jaknajściślejszych stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem stosunków na wzajemnym zaufaniu opartych, co będzie z jaknajwiększą korzyścią dla obopólnych interesów.

Tekst i duch konwencji powinien być w zgodzie z postanowieniami i z duchem traktatu, którego decyzje zapadły po długiej i wyczerpującej dyskusji. Co do Gdańska decyzje te przedstawiają minimum tego, co Polsce można było przyznać.

Ponieważ Gdańsk jest jedynym wyjściem Polski na morze, Polska powinna mieć w swem ręku kierownictwo i zarząd portem; z drugiej strony jest faktem, że ludność Gdańska jest w większości niemiecką, wobec czego jest rzeczą konieczną przyznać Gdańskowi wielką niezależność lokalną, podobną do tej, jaką miało to miasto przez kilka wieków swej unii z Polską.

(Gaz. Warsz.)

Kazimierz Smogorzewski.

Gen. Haller do społeczeństwa.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy Oddz. II. G. I. A. O. nadesłał następujący apel gen. Hallera do społeczeństwa: Wojna, jak każda wielka katastrofa wyrządziła ciężkie szkody i przyniosła wielkie straty społeczeństwu. Ale dzięki wojskom polskim, naród polski wojnę tę którą zmuszony jest prowadzić dla obrony swego istnienia i swoich granic, swojej potęgi i polskich praw do rozwoju, zwycięzko zakończy. Żołnierz polski jest pierwszym i najznakomitszym gmachu państwowego budowniczym. Przypomniał światu całemu stare rycerskie cnoty żołnierstwa polskiego.

Na wszystkich polach Europy bił się o wolność, całość i niepodległość a później we wskrzeszonym państwie stał się najpewniejszą ostoją polskiej państwowości i praworządu. Wysiłkom żołnierza, jego ofiarnie przelanej krwi zawdzięcza dziś społeczeństwo odparcie wrogiej nawały bolszewickiej, grożącej zniszczeniem podstaw narodowego życia i siedzib domów naszych, naszych największych ideałów religijnych i narodowych. Żołnierz po dobrze spełnionym obowiązku, którego towarzysze legli na polach walki, wracać będzie pod rodzinne strzechy do znoinej pracy życia, jako zasłużony obywatel obok zdrowych, których oszczędziła kula nieprzyjacielska i którzy staną przy danych warsztatach pracy. Wróć inwalidzi, wróć setki tysięcy wiernych synów Ojczyzny, którzy w jej obronie zdrowie swoje stracili.

Poległym bohaterom stawiamy pomniki, więc żyjącym bohaterom, obok moralnej wdzięczności, należy się od nas wdzięczność realna, pomoc konkretna. Tym, którzy obronili nasze mienie przed grabieżą należy się część tego mienia, a jaką większa może być nagroda dla obrońców ziemi ojczystej, jak dział tej ziemi, na którym mogliby żyć i pracować. Towarzystwo zwraca się do całego społeczeństwa z apelem, aby każdy zapisał się na członka Towarzystwa. Pamiętajmy, że nagroda dla inwalidów musi być tak potężną, jak potężny był wysiłek polskiego żołnierza na polu walki. Ofiary w ziemi, pieniądzech i innych datkach przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa w Krakowie. Basztowa 9, we Lwowie: Delegat Towarzystwa p. Lasocki w b. Wydziale krajowym, a w Warszawie w Sekcji Obywatelskiego Komitetu wykonawczego lub u gen. Hallera. Wkładka członków zwyczajnych wynosi 100 Mk a założycieli od 10.000 Mk w zwyż. Mniejszych darów w ziemi jak 10 morgów w jednym kawałku nie przyjmuje się. Józef Haller, Mikołaj Rej-Czerwiński.

Walka o wolność prasy.

Warszawa, 6 października.

(Czk.) Samowola władz administracyjnych i dowolność w stosowaniu przez nie przepisów cenzury, wprowadzonej czasowo, nabrały takich rozmiarów, że swoboda prasy stała się zupełnie iluzoryczną nie tylko w sferze publikacji, dotyczących się działań wojennych, lecz wogóle w poruszaniu spraw politycznych i państwowych. Stan taki, wobec partyjnych rządów, jest tak nieznośny i dla państwa niebezpieczny, że odzywały się już w publicyście głosy o konieczności stworzenia prasy nielegalnej. Byłoby to naturalnie niegodne wolnego narodu, natomiast zniesienie cenzury jest rzeczą bardzo pilną i konieczną. Jeśli młoda państwowość nasza nie ma ponieść niepowetowanych szkód.

W zrozumieniu doniosłości tej sprawy poseł warszawski Władysław Jabłonowski (Związek Lud. narodowy) postawił na ostatnim posiedzeniu Seimu odpowiedni wniosek nagły, który tu z całym umotywowaniem powtarzamy:

„Przepisy o cenzurze prewencyjnej wojskowej z dnia 20 lipca br. wprowadzone wśród okoliczności wyjątkowych w związku z napięciem walki z bolszewikami miały na celu zapobieżenie ukazywania się w prasie informacji wojskowych, z których by wróg mógł korzystać. Oczywiście chodziło tu przede wszystkim o informację, dotyczące armii bojowej i jej działań. Tak więc nie wolno było pisać o „ustroju, skła-

dzie i liczebności wszelkiego rodzaju oddziałów wojskowych, o miejscach ich rozlokowania, o przesuwaniu tych oddziałów oraz o zmianach w ich ustroju, składzie i liczebności". Prócz tego przepisy zabraniają prasie wyrażać opinie, któreby mogły w społeczeństwie i w szeregach armii podkopywać autorytet Naczelnych władz wojskowych, względnie zawierać publiczną krytykę zarządzeń Naczelnego Wodza, Rady Obrony Państwa, generałów i dowódców, znajdujących się na czynnej służbie wojskowej.

I powyższy przepis miał chyba na względzie opinie odnoszące się do tych zarządzeń, które stoją w związku z akcją bojową, z których ujawnienia wróg mógłby skorzystać, trudno bowiem przypuścić, żeby miało to znaczenie, iż pominięto instytucje wogóle są nietykalne i żeby prasa nie miała prawa poddawać ich postępowania krytyce publicznej. Że tak należy przepis ten rozumieć, niech świadczy choćby ten fakt, że zarządzenia generała Wroczyńskiego np. oraz jego osoba były przedmiotem bardzo ostrej krytyki i wycieczek pewnej części prasy naszej, która wszakże z tego powodu wcale nie była karana i pociągana do odpowiedzialności.

Inaczej rozumie ducha tych przepisów komisariat rządu na m. st. Warszawę, który komentując dowolnie, jak mu się z tych lub owych względów podoba, ustawę o cenzurze rewencyjnej, pociąga do odpowiedzialności i skazuje na karę liczne organy prasy, wcale nie za rozpowszechnianie takich informacji z którychby wróg mógł skorzystać na naszą szkodę, lecz właśnie częstokroć za informacje o tem, co jest z pożytkiem Obrony Państwa, bądź za wskazywanie błędów i nadużyć, które wnoszą rozstrój w stosunki wojskowe, zmniejszając obronność i bezpieczeństwo państwowe.

W ostatnich tygodniach szereg pism uległo karze za podawanie wiadomości nie mających wspólnego ze sprawą strategii i działań bojowych, niekiedy nawet nie dotyczących armii i jej spraw.

Tak np. „Gazeta Warszawska“ została skazana na grzywnę 1000 mk. za notatkę kronikarską o trwającym w Warszawie pogotowiu, pomimo, że niebezpieczeństwo minęło; (Nr. 227 z dn. 20 sierpnia) na grzywnę 500 mk. za art. pt. „Odezwy bolszewickie“, piętnujący zdradę Dobrzyńskiego przez ogłoszenie jego bolszewickiej odezwy (Nr. 235 z dn. 28 sierpnia) i na grzywnę 1000 mk. za notatkę o „tajemniczym arsenale“, wykrytym w Warszawie przez policję (Nr. 240 z dn. 2 września).

„Gazeta Poranna“, pomijając drobniejsze kary, była karana grzywną 1000 mk. za art. o „Lidze akademickiej“, nie należącej przecież do składu armii polskiej i grzywną aż 5000 mk. za poruszenie sprawy demobilizacji Hallerczyków, Polaków ze Stanów Zjednoczonych, co musiało mieć jednak słuszną podstawę i nie zagrażało wcale obronie państwa, jeśli Pan Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski uznał za właściwe udzielić ostatnio publicznie wyjaśnień w tej mierze.

„Kurier Warszawski“, „Rzeczpospolita“, „Myśl Niepodległa“, „Gazeta Warszawska“, „Gazeta Poranna“ itp. były nadto skazane na grzywnę za poruszenie głośnej sprawy udzielania przez Naczelne Dowództwo subwencji szeregowi pism oraz oświetlenia gospodarki finansowej pana kap. Kadena-Bandrowskiego, szefa sekcji prasowej tegoż Dowództwa. W tym wypadku nie chodziło wcale o informacje narażające naszą obronę Państwa, leno o trwonienie fun-

duszów państwowych i nadużycia, uwłaczające powadze władz naczelnych, — mimo to pisma zostały skazane. „Myśl Niepodległa“ za art. pt. „Komunikatem“ Nr. 517 została skazana aż na 30.000 Mk (trzydzieści tysięcy), art. ten wszakże nie mówił o operacjach wojennych, nie podawał informacji, z którychby wróg mógł korzystać, nie użył nawet wyrazów „Naczelne Dowództwo“, mówił tylko o złych metodach prowadzenia wojny i charakteryzował wogóle nasze życie państwowe, gdzie „wyprawy komunikatem“ odbywała się nie tylko pod Kijów, ale na wszelkie dziedziny“.

Z tych i podobnych faktów, których ilość urasta z dniem każdym, można sobie zdać sprawę, jak wyroki Komisariatu rządu na m. Warszawę są w rzeczywistości w niezgodzie z ustawą o cenzurze rewencyjnej, gdyż zapadają na niekorzyść prasy, nękać ją grzywnami i utrudniając pracę w wypadkach nie podpadających pod paragrafy tej ustawy, niejednokrotnie nie mających nic wspólnego z obroną Państwa i z działaniami wojennymi.

Fakty przytoczone stwierdzają wymownie, jak te wyroki w sprawach prasowych są niemądre i niesumienne, podyktowane stronniczością, przypominające osławione „widzimisie“ administracyjne złowrogich rządów rosyjskich.

Z tych więc względów, jak również z powodu nie zwykłej giętkości przepisów prasowych, które można stosować i pojmować, jak komu się żywnie podoba (np. przepis zabraniający prasie wypowiedziania „opinji“, któreby mogły w społeczeństwie i w szeregach armii podkopywać autorytet Naczelnych władz wojskowych).

Niżej podpisani stawiają wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby 1. zniósł cenzurę rewencyjną, dla spraw zaś wojskowych, na czas trwania wojny, ustanowił cenzorów fachowych; 2. do czasu zmiany ukrocił samowolę organów wykonawczych cenzury i wydał ściśle polecenia o tem, jakie sprawy wojskowe ze względu na obronę Państwa nie powinny być ogłaszane w piśmie.

Warszawa, dnia 5 października 1920 r.

Zjazd ziemiański.

Warszawa, 6 października.

Wczoraj (dnia 4 b. m.) odbył się w sali C. T. R. Zjazd przedstawicieli Oddziałów Związku Ziemian. Na Zeździe tym, głównym tematem, obrad poza sprawozdaniem z udziału ziemian w akcji obrony państwa były sprawy: likwidacji skutków najeżdżu bolszewickiego, rejestracja i s acowane strat, sprawa samopomocy, sprawa danin i pożyczki państwowej, sprawa robotnicza, a nadto sprawa Komisji ziemskich i parcelacji.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 rano przy licznych udziałach delegatów Oddziałów Związku Ziemian i trwały z przerwą parogodzinną w godzinach obiadowych do wieczora.

Obradom przewodniczył prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej p. K. Fudakowski w asystencji członków Zarządu Głównego Związku Ziemian pp.: hr. Morstina i W. Wydzgi z panem prezesem Janem Steckim na czele.

Po zakomunikowaniu przez p. Steckiego, że

legalizacja zmienionego statutu Związku nastąpi dopiero w czasie najbliższym, zebrani przyjęli do wiadomości, że dokładne sprawozdanie z udziału ziemianstwa w akcji obrony państwa będzie mogło być przedstawione dopiero po otrzymaniu wiadomości o akcji tej we wszystkich Oddziałach, poczem na wniosek prezydium uczcili pamięć ziemian poległych i zamordowanych przez powstanie.

Bardzo żywo była komentowana sprawa stonku rządu do rolnictwa. Rząd był może przygotowany do skutków militarnego cofnięcia się, ale nie był przygotowany do skutków gospodarczych tego cofnięcia się. To też wszelkie starania o pomoc, czynione ze strony Organizacji Ziemiańskich dla odnowienia warsztatów pracy rolniczej nie odniosły prawie żadnego skutku. Związek Ziemian złożył memoriał wszystkim władzom i proponował urządzenie zebrania przedstawicieli wszystkich instytucji rolniczych. Nie doszło ono jednak do skutku. Sprawy poruszone w memoriale były rozważane tylko na naradach ministrów.

Widoki rolnictwa po inwazji bolszewickiej są niestety bardzo smutne, podkreślano w dyskusji.

Najbardziej palącymi sprawami jest sprawa ziarna pod zasiew i sprawa dostarczenia koni, oraz sprawa benzyny i smarów do pługów motorowych, wreszcie sprawa paszy, której brak odczuwać się daje nieomal wszędzie na prawym brzegu Wisły.

W akcji pomocy nasiennej ziemiaństwo liczyć tylko może na siebie — zamaczano w dyskusji, podkreślając również, że brak paszy zwiększa się wskutek zabierania pozostałości z niej przez wojska, które ponadto młóca zboża i zabierają je.

Wskazując na brak koni i trudności, zaopatrzenia się w nie, podkreślano konieczność posiłkowania się bydłem rogatym oraz wskazywano konieczność utrzymania od władz wojskowych będących w ich rozporządzeniu wołów zdobycznych.

Pozatem rzucano szereg innych projektów zarządzenia zlu lecz zdaniem jednego z mówców „wszystkie te projekty, aczkolwiek dobre są niewykonalne w obecnych warunkach“. Od władz wojskowych ziemiaństwo nie otrzymuje koni zabranych, ani też innego inwentarza połączowego. Starać się raczej należy o uzyskanie jaknajwiększych kredytów i inwentarz sprowadzać z zewnątrz kraju.

Dyskusje reasumuje następujący dezyderat:

Należy uzyskać jaknajprędzej kredyt na zakup koni, otrzymać od wojska zabrane konie, porozumieć się z pokrewnymi organizacjami ziemiańskimi w Małopolsce w sprawie otrzymania od nich koni.

Po omówieniu następnie szeregu kwestii, związanych ze sprawą zwalniania ziemian od wojska w myśl odpowiednich rozkazów M. S. Wojsk. poruszono sprawę postępowania władz Związku względem tych, którzy nie poddali się uchwałom Zjazdu ziemiańskiego z dnia 10 lipca.

Wyjaśniono, iż zaledwie 5 członków Związku nie poddało się tym uchwałom, wobec czego Zarząd główny zastosował do nich najostrzejsze środki represyjne: wykreślił ich z listy członków i podał to do wiadomości ogółu zarówno w organie Związku Ziemian w „Przeglądzie Ziemiańskim“, jak i w innych pismach. Obecnie zawiadomienia Oddziałów Związku o takich wypadkach, na szczęście dotychczas nie mających miejsca, będą skierowywane do Rady Nadzorczej Związku Ziemian do załatwienia.

Proajciec paskarzy.

(Z refleksyj na temat papirusów).

Miano jego: Stotoetis.

Zdradził go jeden z papirusów, które dostały się do Genewy, gdzie wydał je Jules Nicole. Przeklęty papirus... Nie mógł pójść śladem tyłu swoich towarzyszy i zaginać bez wieści? Jak wykazali uczeni, tyle ich wywieziono na śmietnisko podmiejskie (np. w Arsinoe), że zdawało się, iż już chyba na wieki pograżą się w mrokach zapomnienia... A przecież... „itum est in viscera terrae“, wdarto się do wnętrza ziemi, bo żądza wiedzy, w swej zachłanności nie zna granic!

Takiego już szczęście miał Stotoetis.

Lubo dziś już i papirusy poszły na pasek, mimoto znajduje się na nie tylu amatorów osobliwie wśród synów Albjonu!

Tyle wieków przez nie się przewalilo, tyle gór piasku je przywalilo, a one mimoto dumnie podnoszą głowę z czeluści ziemi, zaświadczać, że żyją...

A najgorzej na tem wyszedł Stotoetis.

Zwłaszcza, że Nicole nie poprzestał na opublikowaniu tego papirusu, lecz ponadto przygwoździł postępek Stotoetisa, poświęcając mu osobny artykuł w „Revue des etudes greeques“ t. 8. Paryż 1905. Str. 321. i n.

Cóż takiego strasznego zrobił ten Stotoetis?

Działo się to w 5 roku panowania cesarza Antonina Piusa czyli w 141 r. po Chr. w powiecie arsinoidkim. Stotoetis z zapadłej wsi egipskiej imieniem Soknopaju—Nesos, Pers z pochodzenia, liczący lat ok. 30., nie posiadający żadnych znaków szczególnych, zawarł umowę z leciwą, bo 62-letnią niewiastą niejaką Plawią Diokleją, mającą bliźnię na drugim palcu ręki prawej, a raczej z jej opiekunem Didymosem synem

Marona, jako, że w tych czasach jeszcze nie może niewiasta występować wobec władz jako strona i zawierać aktów prawnych. (Prawo to przyznano im dopiero znacznie później, bo w III. w. po Chr., ale i to tylko o tyle, o ile miały troje dzieci i posiadały sztukę pisania).

Jakiej treści był układ?

Oto Stotoetis poświadczają: 1. że otrzymał z rąk Didymosa w imieniu Flawji Diokleji w miesiącu października 432 drachm w srebrze tytułem zapłaty za nasiona warzyw tej ceny, jaka będzie na nie ustanowiona w listopadzie tegoż 5. roku panowania cesarza Antonina;

2. że zobowiązuje się dostarczyć nasion warzyw Didymosowi wzgl. Flawji Diokleji w miesiącu listopadzie tegoż tj. 5 roku panowania cesarza Antonina bez żadnej zwłoki i całkiem tajnie; w razie przeciwnym przysługuje Didymosowi wzgl. Diokleji prawo egzekucji zarówno na osobie jak i na całym majątku Stotoetisa. Akt kończy się sakramentalną formułą własnoręcznie przez Stotoetisa napisaną, w której podany jest niejako rdzeń umowy. „Ja, Stotoetis, syn Stotoetisa i Tafiomis, potwierdzam, że otrzymałem od Didymosa syna Marona w imieniu Flawji Diokleji drachm 432 tytułem zapłaty za nasiona warzyw tej ceny, jaka będzie na nie ustanowiona, dostarczę ich w miesiącu listopadzie bieżącego tj. 5. roku Didymosowi synowi Marona, opiekunowi Flawji, i daję gwarancje wyżej wymagane“.

Tyle mówi sam akt.

Zaimijmy się teraz specjalnie wyrazami, któreby obudziły szczególniejsze zainteresowanie pana prokuratora...

Latwo się domyśleć, że będą to słowa Stotoetisa stwierdzające, że otrzymał już w październiku 432 drachm tytułem zapłaty za nasiona warzyw tej ceny, jaka będzie na nie ustanowiona w listopadzie... A więc

najczystszej wody spekulacja na zwyżkę, któreby się nie powstydzil pierwszy lepszy paskarz dzisiejszy! Bo co to znaczy na chłopski rozum? Oto, przewidując trafnie, że cena nasion pójdzie w górę w okresie między październikiem a listopadem — a wszelkie szanse były po temu wobec schyłku sezonu — zamienił 432 drachm na pewną liczbę miar nasienia zakupionego po cenie ustalonej dla października. Ponieważ zaś w listopadzie artykuł poszedł w górę, przeto dostarczy on Didymosowi tylko części zakupionego zapasu, a resztę sprzeda, realizując swój czysty zysk. Stądto ilość towaru, który ma być dostarczony, nie jest określona, bo ona będzie — jak widać z aktu — proporcjonalna do ceny nasion w miesiącu następnym. Ponieważ niema w akcie mowy o cenie przyszłej, przeto domyśla się Nicole, że cena ta była ustalana w różnych okresach roku (może co miesiąca?) za pośrednictwem taryfy, obowiązującej na wszystkich rynkach Egiptu.

Jaką ilość nasion innej więcej reprezentowała kwota 432 drachm? (drachma — ok. 1 kor.) Niewątpliwie była ona bardzo wielka. Wnosimy o tem na podstawie pewnego kwitu na pożyczkę 60 drachm i 10 artab (artaba — ok. 40 l.) nasienia warzyw z warunkami zwrotu wszystkiego w 3 miesiącach. Owóż podczas gdy procent od pożyczki w gotówce ustalono tylko na 12, to do pożyczki w naturze obowiązuje się pożyczający dodać aż 4 artaby tj. 120 proc. Z tego wynika, że towar ten musiał być w obfitości, a w następstwie tego tani.

Chciałbym niniejszym artykułem na złość zrobić paskarzom. Ale nie wiem, czy cel osiągnę. Bo wprawdzie zdieram z ich rzemiosła piętno oryginalności, ale z drugiej strony mimowoli wykazuję, że mają oni za sobą poważną tradycję wieków...

Dr. Franciszek Smolka.

MARYSIEŃKA I KOPERNIK wyświetła obecnie niepospolity **S Z A T A N** dramat p. t.

I. EPOKA: W Starożytnym Egipcie, jako święty pustelnik — esceta i prorok.

II. EPOKA: W okresie renesansu we Włoszech, jako powiernik Lukracji B o r g i i.

55612n

Główne role kreuje zespół artystów scen peryskich, który brał udział w sławnym filmie „Hrabia Monte Christo”

Podniesiono również konieczność nadesłania przez Oddziały Związku sprawozdań, jak zostały wypełnione przez Ziemiaków zobowiązania co do dania na rzecz armii koni, pieniędzy oraz co do wstąpienia do wojska.

Dyskusję na ten temat zamknęło przemówienie jednego z ziemian z wyrażeniem życzenia, aby podobne były starania o powrót do warsztatów pracy rolniczej jednostek niepotrzebnych w wojsku, gdyż na tem cierpi bardzo rolnictwo.

Sprawa samopomocy ziemiańskiej była oświetlona dość wszechstronnie przez cały szereg przemówień, w których wypowiedziano się za różnymi sposobami jej okazywania.

Główną osi dyskusji nad sprawą samopomocy było zagadnienie, czy pomoc powinna być udzielana w naturze, czy w pieniądzu.

Pomoc ziemianstwu z prawego brzegu Wisły winno okazać ziemianstwo z lewego brzegu Wisły. Poza tem Związek Ziemiaków powinien postarać się o duży kredyt lub o sfinansowanie pomocy przez jakikolwiek instytucję kredytową np. przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

W związku z wnioskiem o utworzenie osobnej organizacji samopomocy, uznanej wobec istnienia Związku Ziemiaków za zbędną, podniesiono konieczność sprawnego działania Oddziałów Związku Ziemiaków w kontakcie z województwami, które mają bardzo dużo spraw ziemiańskich do załatwienia. W związku z tem poruszono projekt urządzenia regularnych Zjazdów wojewódzkich ziemiańskich i ustanowienia delegatów, którzyby byli stale w kontakcie z urzędami wojewódzkimi.

Sprawa ta znalazła żywe poparcie, które wyraziło się w uchwałach zaznaczających iż zebranie przedstawicieli Oddziałów Związku Ziemiaków uznaje za konieczne stworzenie stałych sekretariatów ziemiańskich przy województwach i wykonanie tego powierza Zarządowi Głównemu Związku Ziemiaków.

Po wyjaśnieniu danych następnie w sprawie daniny w naturze, ożywną dyskusję wywołała sprawa pożyczki państwowej przymusowej.

Sprawa ta przybrała dla ziemian bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Sprawa ofiarowania hipotek upadła z powodu niechęci lombardowania listów zastawnych za granicą. Termin zapisów na pożyczkę dobrowolną upłynął, a projekty Ministerstwa skarbu co do zrealizowania pożyczki przymusowej są niedojrzałe, niepewne i jeszcze niezdecydowane.

Wobec tego wypowiadano się za koniecznością kupowania dalej 5 proc. długoterminowej pożyczki, by uniknąć w przyszłości niebezpieczeństwa, jakie groziłoby majątkom, któreby w przeciwnym razie były zniewolone do wzięcia pożyczki przymusowej i w razie niezapłacenia, zapisania jej na swej hipotece.

Podkreślono również, że majątki zniszczone nie będą mogły brać innej pożyczki, jak tylko hipoteczną. Zaznaczono jednak przytem, że majątki zniszczone będą chyba zwolnione od pożyczki.

Wogóle zaś wobec tego, że sprawa pożyczki przymusowej jest jeszcze niejasna, zalecono, aby Zarząd Główny Związku Ziemiaków czynił zabiegi o możliwie najszybsze jej wyjaśnienie. Ostatnim punktem obrad były sprawy służbowe, które wywołały żywą dyskusję, na temat stanowiska Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzpltej Polskiej i szeregu zagadnień związanych z projektem umowy warunków ugody z dn. 24 lutego r. b., oraz zachowywania się służby folwarcznej podczas inwazji bolszewickiej.

Wszelkie inne wnioski, przedstawione na Zjeździe łącznie z wnioskami wspomnianymi wyżej, zaproponowano poddać za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku do rozstrzygnięcia na projektowane Zebranie Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, które ma odbyć się w dniu 17 bm.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklekanie na odcinku przekazu adresu z o-paski „Słowa Polskiego”.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBIŚCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Prof. Dr. Szymonowicz

powrócił i ordynuje n5517
w chorobach uszu, nosa i gardła, od g. 4 do 5 pop.
ul. Pańska 18.

Instytut Muzyczny

5515n S. Sibińskiego 4.
zawiadamia, iż prof. **Elsanberger** przyjeżdża 15 października na lekcje fortepianu **kurs najwyższy i koncertowy**. Tamże z dniem 15 paźdz. zost. otwarty kurs językowy: **włoskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego** (I kcj. z łorowe). Wpisy przyjmuje kanc. od 10—1 i 3—6.

Materje Jesienne jedwabne i wełniane bluzy i suknie poleca naj-fantaj 5487n M. OPOLSKA Mateckiego 1, 9, i p.

STANISŁAWÓW, plac Mickiewicza Nr. 5.

Dr. A. RACZYŃSKI Stomatolog (LEKARZ-DENTYSTA)

b. asyent P. of. Cies. yń- Powrócił i prz jmuje od skie, o we Lwowie 9—12 i 3—5.
Chirurgia stomatologiczna, w zupełnych znaczeniach, środkami przedwojennymi - daleko idąca Technika denty-styczna pierwsza rzędna. Czystość wzorowa. 5520n

Jednorazowa danina na potrzeby wojska.

W mieście naszym odbywa się zbiórka bielizny, koców, spodni i obuwia dla wojska. Pouczenie dla właścicieli realności miasta Lwowa, wydane przez Magistrat mówi, W razie niemożności złożenia daniny w naturze można przyjmować w osatecznym razie także ekwiwalent pieniężny w miarę zamożności.

Datek pieniężny winien właściwie odpowiadać cenie zakupu nowych przedmiotów wyznaczonych jako daninę.

Z tego objaśnienia nikt właściwie nie może sobie wyrobić pojęcia ile dać jest obowiązany, czy to w naturze czy w pieniądzu. Wielu ludzi i to niestety zamożnych mniema, że obowiązku daniny pozbędzie się datkiem stu lub dwustu Marek. Są w błędzie. Miasto nie przeprowadziło obliczenia i rozdziału równoważnika pieniężnego „na wszystkie warstwy ludności stosownie do majątku i dochodów”.

Wymaga to dłuższego czasu. Po powiatach równoważnik pieniężny obliczono oia kwotę przewyższającą dziesięć razy bezpośrednie podatki. Gminy nie są obowiązane rozdziać daniny według klucza podatkowego, gdyż nie jest on dostatecznym miernikiem dochodów z zamożności. Rada Obrony Państwa poruciła wykonanie rozporządzenia czynnikom Samorządu w przekonaniu, że z poczucia obywatelskiego wykonają ciężki obowiązek skuteczniej i rychlej niż mogłyby to uczynić Władze polityczne i niezawodnie rozłożą ciężar sprawiedliwie. Wojna wytworzyła nowe warstwy wzbogaconych, jest zatem na kogo rozkładać ciężar daniny bez liczenia na grosz wdowi.

Zakup przedmiotów daniny za granicą jest wykluczony ze względów ogólnie państwowych. Wobec gwałtownej potrzeby żołnierza danina dobrowolna w naturze ma znaczenie doniosłe.

Dać w naturze daninę obowiązany jest przede wszystkim (zatem nie wyłącznie) każdy, kto posiada więcej przedmiotów tego samego rodzaju. Gmina po ukończeniu dobrowolnej zbiórki w razie potrzeby wdroży kroki przymusowe. Ludzie mający wrodzony czy zawodem wyrobiony dar kalkula j i zakupuja w braku własnych nawet znacznym kosztem przedmioty daniny i oddają je miastu. Jedni

czynią to z pewnością z uczuc obywatelskich, inni dla dobrze zrozumianego interesu

NA DOBIE

Dlaczego nie otwiera się szkół?

Wojna z bolszewikami faktycznie się już skończyła, lada chwila rozejm zostanie zawarty, a w następstwie i pokój. Czas najwyższy powracać do pracy spokojnej, do pracy wytężonej we wszystkich kierunkach, a zatem i do pracy szkolnej.

Dobiega już połowa października, a wiele szkół jest jeszcze nieczynnych zupełnie, niektóre tylko wprowadzone w ruch częściowo w klasach niższych. Piórtora więc miesiąca zmarnowano już, a ile jeszcze czasu się zmarnuje, jeśli tak będziemy troszczyli się o to, jak dotychczas. Koła rodzicielskie bładają tylko nad tem zaniedbaniem sprawy tak żywej, ale nie wywierają żadnego nacisku na czynniki za to odpowiedzialne; sfery nauczycielskie i dyrekcje szkół spoczywają w słodkiej beczynności, która jednak gorzkie skutki mieć będzie.

Tylko zakłady prywatne funkcjonują jako tako, we Lwowie np. uruchomiono z tej kategorii kilka zakładów żeńskich i jeden męski: im. H. Jordana przy ul. Mikołaja. Co do szkół męzkich, to zapewne usłyszymy usprawiedliwienie, że wielu uczniów, a nawet profesorów jest jeszcze w wojsku, więc uruchomić ich nie można. Ale przecież, jak czytamy w telegramach, ministerjum oświaty już postarało się o to, aby owe kategorie pouwalniać z szeregow. Więc przynajmniej trzeba coś robić, aby bez zwłoki dalszej lekcje rozpocząć. Lecz i z zakładami żeńskimi jest to samo. Oto np. dlaczego nie otwiera się gimnazjum państwowego im. królowej Jadwigi, jedyne gimnazjum we Lwowie dla dziewcząt? Ze kilka klas zajętych jest przez wojskowość i jedna przez M. S. O. — to jeszcze nie powód dostateczny. Przed wakacjami od tego gimnazjum przyjęto paręset uczeniz z zakładów prywatnych, od których odstraszyła rodziców opłata 500 Mk. miesięcznie, jaką obecnie tam zaprowadzono. W zakładach prywatnych nauka odbywa się już na dobre od kilku tygodni, a w gimnazjum król. Jadwigi dotąd niewiadomo, kiedy się nauka rozpocznie. Dokądże to trwać będzie? Czy jest jaka dyrekcja w tym zakładzie, co myśli w tem zrobić Rada Szkolna Krajowa? O to zapytuje się jeden ze straconych ojców w imieniu setek interesowanych.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 października.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 9 października, po południu „Damy i hu-zary”, komedia. — Wieczór „Straszny dwór”, opera.

Niedziela 10 października po południu „Papierowy kochanek” VI. raz. — Wieczór „Lalka” operetka.

Poniedziałek 11 października wieczór „Faust”, opera.

Wtorek 12 października wieczór „Palestrant”, operetka w 3 aktach Kl. Millóckera (wznowienie).

Sroda 13 października wieczór „Ponad śnieg” dramat XVII. raz.

Czwartek 14 października wieczór „Palestrant” operetka.

Piątek 15 października wieczór W 103 rocznicę zgonu T. Kościuszki, „Kościuszk pod Racławicami”.

Sobota 16 października po poł. „Królowa Jadwiga” dramat IV. raz. — Wieczór „Palestrant”, operetka.

Niedziela 17 października po poł. „Pomysł Panny Franciszki” komedia. — Wieczór „Aida”, opera.

Poniedziałek 18 października wieczór „Palestrant” operetka.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3’30 po południu, wieczorem o godz. 7 wieczorem.

Repertuar teatru art. liter. „Bagatela” Rejtana 3. Dziś i codziennie występy znakomitych artystów polskich. Program kończy rewia aktualna z udziałem całego zespołu pt. „Budienny idzie”. W niedzielę przedstawienie popołudniowe po oenach znizonych „Budienny idzie”. Bilety u Seyfartha, Akademicka 6.

APOLLO. Dziś nowość! „Zarzewie”, przepiękny dramat współczesny.

— **Wklęsły chodnik.** Który wklęsły chodnik? Tak za pyta słusznie połowa czytelników, wyszedłszy ze słusznego założenia, że wszystkie chodniki we Lwowie są wklęsłe. Tym razem idzie o chodnik ulicy Bato-rego, na poważnej przestrzeni bo od wylotu ulicy Fredry do wylotu Łozińskiego zapadnięty jak niewydarzone ciasto i o krawężnikach od 2—8 cm. wystających ponad płyty. Podobne urządzenie chodnika zwraca uwagę nóg lwowskich u początków ulicy Kochanowskiego. W nadchodzącej porze deszczowej będzie się temi ulicami chyba leździć łodziami motorowymi bo o zwykłym ich przejściu ani myśleć. Niechże z tem coś zrobią kompetentni. Proszą o to obaj patronowie uszkodzonych ulic: a raczej proszą tylko jeden Kochanowski jako że był za życia człowiekiem miękkim. Batory natomiast maż twardej ręki, grozi tym, którzy nie dbają o porządek na jego ulicy.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc październik!

Ceny prenumeraty i pojedynozego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem uniknięcia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałeczki wrócił wczoraj z Warszawy.

— Ze „Związku Literatów”. Posiedzenie „Związku literatów” odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 11 rano w lokalu redakcji „Gazety Lwowskiej”. O jak najliczniejsze uczestnictwo uprasza się członków.

— **Rektorat Politechniki Warszawskiej** zawiadamia, że otwarcie Politechniki odroczone do dalszych zarządzeń. O otwarciu będą podane zawiadomienia w prasie. Do zapisu będą dopuszczani tylko ci, którzy spełnili obowiązek służby wojskowej.

— **Opiekunka**. Wyjeżdżając ze Lwowa, zostawił dr. Stanisław Ramuła mieszkanie swoje przy ulicy Romanowicza 1. 18 pieczy niejakiej Katarzyny Pańkowej, której jakoś wystąpiła wyraźnie dopiero po powrocie pana Ramuła. Oto zastał u siebie nieporządek miły oraz stwierdził co gorsza brak wielu rzeczy. W poszukiwaniu rak, które jedno i drugie sprawiły, zaszła policja do mieszkania pani Pańkowej. Zaszła słusznie: tu bowiem odszukał pan Ramuła kilka przedmiotów, uszczkniętych z jego umeblowania. Owej Katarzynie tedy odjęto przedmioty znalezione, a z nimi razem i wolność.

Znowu szpiegowska afera. Na żądanie sądu okręgowego w Przemyślu, aresztowano w Krakowie pod zarzutem zbrodni szpiegostwa Maksymiliana Hensteina false Mehra, urzędnika pryw. firmy „Impex”.

Krwawe zajście koło Celowca. Podczas jazdy oficerów międzysojuszniczych do Celowca, strzelił jakiś pilany żołnierz angielski, znajdujący się w pociągu i zranił jadącego tym pociągiem milicjanta austriackiego. Pełnomocnik angielski zjawił się w państwie. Urzędzie spraw zagr. i wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia.

Zniszczenie zbiorów E Orzeszkowej. „Echo Gródeckie” donosi: Cenne zbiory Elżby Orzeszkowej przekazane przez wielką pisarkę p. Zofji Gorzkowskiej, uległy w pierwszych dniach inwazji bolszewickiej zupełnemu zniszczeniu. Bolszewicy kilkakrotnie dokonywali wandalizmu, niszcząc zbiory i książki całkowicie świadomie, gdyż szarpając książki i rozbijając szafy mówiły, że wiedzą, że była to własność „polskiej pisatelnicy Orzeszko”. Zbiory te przekazane muzeum w Warszawie miały być przed inwazją bolszewicką przewiezione. Niestety padły ofiarą dzicych bolszewickiej. Uratowana została tylko część nieznaczna.

Rada szkolna okręgowa w Brodach wzywa wszystkich P. T. nauczycieli i nauczycielki do natychmiastowego powrotu na swe stanowiska służbowe.

5-51 **Przewodniczący Rady szkol. okręgowej.**

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulnowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

LISTY DO REDAKCYI.

Zbytnie wymagania.

Z kół rodzicielskich otrzymujemy następujący apel:

Dzieki Bogu rozpoczął się rok szkolny, dzieci uczą się, a młodzież szkolna mniej waleśa się bez celu, bo odrabianie lekcji hamuje ją nieco. Rodzicom spaść ciężar z serca, ale zato w kieszeniach otców robi się lekko, znacznie lżej niżby stosunki obecne na to pozwalały. Wszystko podrożało więc i przybory i środki naukowe „poszły w górę” może jeszcze wyżej niż najniezbędniejsza artykuły codziennego życia, ale i na to znalazłaby się rada, gdyby nie zbytnie wymagania niektórych pp. nauczycieli. Wprawdzie istnieją już rozporządzenia Raay szkolnej w tym kierunku, aby od uczniów wymagać najskromniejszych przyborów, w niektórych szkołach pozwalają nawet piąć zadania na luźnych kartkach ze względu na paskarskie ceny zeszytów, ale niektórzy nauczyciele, czy nauczycielki, zdają się o nich zapominać. Oto w jednej ze szkół nauczyciel zapowiedział, że wszyscy uczniowie mają mieć jednakowe zeszyty, jednej formy i koloru, a „drob azg” ten będzie kosztować 20 mk. od sztuki. Inna nauczycielka w zakładzie, do którego uczęszczają przeważnie najbiedniejsze panienki kształcące się na nauczycielki, zapowiedziała swym uczniom, że każda z nich będzie musiała sprawić sobie pantofelki do nauki gimnastyki podług formy przepisanej za granicą. Znalazł się nauczyciel muzyki, który panienkom kazał kupować skrzypce i to lepsze, choć program nauki wcale tego nie wymagał. Do nauki rysunków każe się kupować kosztowne bloki, a do wycimanek drogi papier kolorowy i to żółty i czerwony itd. itd.

Wydatki obciążają przeważnie najbiedniejszych, sfery urzędnicze, gdyż przem. stowiec, kupiec czy paskarz nie posyła dzieci do szkół publicznych, bo go stać na opłatę w szkołach prywatnych.

A przecież przy nadchodzącej zimie czekają ich inne wydatki, które i nauczycielstwo dają się we znaki. Więc w imieniu tych ojców mających „stałe i pewne” pensje nie wystarczające na pokry-

cie nawet najpierwszych potrzeb, apelujemy do tych z pośród nauczycielstwa, którzy nie chcą tego zrozumieć, aby wniknęli w treść i cel rozporządzeń władz szkolnych i wymagania swe na punkcie środków naukowych ograniczyli. Na tem postęp dzieci w naukach nic nie straci, a dziecko na tem tylko zyskać może zaprawiając się w ten sposób do oszczędności i skromnych wymagań.

Nowa szajka przemyślników walutowych wykryta.

Pomysłowo zorganizowany aparat przemyślniczy wywozi za granicę państwa sumy idące w miliardy. Najnowszy wypadek konfiskaty wywożonych pieniędzy na sumę 10 milionów, świadczy wymownie, iż organa wykonawcze komisariatu dla strzeżenia granic państwa, pozostającego pod kierownictwem dr. Peca w Krakowie, rozwijają energiczną i coraz skuteczniejszą walkę z korsarstwą walutowymi. W dniu 3 bm. oficer łącznikowy dr. Peca, kapitan Münz skonfiskował w pociągu pospiesznym Lwów—Wiedeń przemycane za granicę pieniądze w sumie 10 milionów. Na sumę tę składają się: 10.000 dolarów, przeszło pół miliona lei rumuńskich, 2 miliony marek polskich, przeszło pół miliona rubli carskich, 16.000 rubli bolszewickich i mniejsze ilości innych banknotów. Pieniądze te ukryte były w warszawskim wozie sypialnym w szozelinach wiodących od wentylatora na dach. W sprawę tę, przybierającą sensacyjne rozmiary, wnieoszanych jest szereg znanych warszawskich spekulantów walutowych, którzy przy pomocy zaufanych kurjerów, stale kursujących na tej linii i pozostających w porozumieniu z konduktorami wagonów sypialnych, przewożą olbrzymie sumy pieniędzy do Wiednia.

Ze znalezionych wraz z tymi banknotami listów wynika, iż wywożący je spekulanci organizowali obecnie nową szajkę wywozową która połączonymi siłami miała operować w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, jadący w dniu 3 bm. tym samym pociągiem pospiesznym jeden z krakowskich konduktorów, zachęcony pomyslnym wynikiem zabiegów kapitana Münza, przedsięwziął na własną rękę poszukiwania w pociągu, uwięzione drugą konfiskatą znaczniejszej ilości banknotów na sumę przeszło trzech milionów na którą składały się przeważnie dolary, leje i marki polskie.

W ten sposób w jednym pociągu pospiesznym w dniu 3 bm. dokonano obfitego połowu na sumę przeszło 13 milionów.

Wiadomości telegraficzne.

IEŃCY DO ROBÓT POLOWYCH.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wojskowych zgodziło się udzielić 15.000 ieńców do robót polowych od 1 października do 15 listopada br.

AUDJENCJE AMBASADORÓW FRANCUSKICH U MILLERANDA I LEYGUESA.

Paryż. (Havas.) Millerand przyjął Juljusza Cambona, przewodniczącego konferencji ambasadorów, Pawła Cambona ambasadora francuskiego w Londynie oraz Marcela wysokiego komisarza francuskiego przy rządzie gen. Wrangla.

Paryż. (PAT.) Prezydent ministrów Leygues przyjął marsz. Focha, a następnie gen. Detaima i Karola Laureta ambasadora francuskiego w Berlinie. Konferencja te dotyczy, propozycji rządu niemieckiego w sprawie warunków traktatu wersalskiego.

SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI.

Paryż. (B. K.) Nowy projekt ustawy wojskowej zniża służbę na 2 lata, a powinność wojskową wogóle na lat 30.

ZWINIĘCIE PODSTAWY FLOTOWEJ W LIBAWIE

Kopenhaga. (Tel. Comp.) Jak słyhać, otrzymały angielskie oddziały marynarskie na Bałtyku rozkaz zwinienia podstawy flotowej w Libawie. Przypuszczają, że większa część okrętów wojennych powróci do Anglii.

STAN WYJĄTKOWY W CZECHACH

Nauen. (PAT.) Z Wiednia donoszą, że w całej Czechosłowacji ma być ogłoszony stan wyjątkowy.

KONFERENCJA W REGLIO - EMILGLIJA.

Rzym. (Stefani). „Tempo” ogłasza, że sekretarz partii socjalistycznej Gemmari i wydawca „Avanti” Serrati wezmą udział w konferencji w Reglio Emilglia która zostanie zwołana na podstawie dawnych tez partyjnych i gdzie będzie omawiane położenie w O. i sfi.

KOMISJE ENTENTY W SPRAWACH LOTNICTWA.

Warszawa. (PAT.) Komisja z 20 oficerów państw sprzymierzonych zajmie się w tych dniach sprawami

lotnictwa, nierozstrzygniętymi jeszcze przez traktat pokojowy.

O WOLNY HANDEL.

Londyn. (Reuter). Międzynarodowa konferencja dla wolnego handlu ukończyła swoje prace. Konferencja powzięła rezolucję żądającą wznowienia wolnego handlu. Rezolucja zostanie przesłana Lidze Narodów.

RZĄD RUMUŃSKI WYKUPUJE ZŁOTO.

Bukareszt. (Ag. Damian). Rząd postanowił wykupić cały zapas złota, aby w ten sposób podwyższyć kurs lei i pozyskać handel zagraniczny dla Rumunii.

STRAJK SZKOLNY W NIEMCZECH.

Nauen. (PAT.) Kongres związków zawodowych w Berlinie zamknął wczoraj swoje obrady na znak protestu przeciw prześladowaniu niemieckiej szkoły w Czechach przez rząd czeski. Niemiecki związek parlamentarny naznaczył na dzień 8 i 9 bm. strajk szkolny.

STRAJK W PORTUGALJI.

Madryt. (PAT.) W całej Portugalji wybuchł strajk generalny.

Londyn. (PAT.) Głosowanie górników w sprawie propozycji właścicieli kopalń przeprowadzone już zostało w 6 obszarach górniczych. W ten sposób połowa wszystkich górników oddała już swe głosy.

Londyn. (PAT.) W rozmowie z przywódcami górników Smillie doradzał górnikom, aby głosowali za przyjęciem propozycji pracodawców.

Literatura i sztuka.

* **Wynik konkursu na plany budowy pałacu sztuki we Lwowie**. Dwiecja Towarzystwa sztuk pięknych w porozumieniu z Kołem Architektów lwowskich ogłosiła z początkiem bieżącego roku konkurs na plany budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych na placu obok k. ścioła Dominikanów. Plac ten pod pewnymi warunkami uznany został przez Prezydium miasta i grono członków Rady gminnej, jakoteż wybitnych przedstawicieli architektów i artystów tutejszych jako w obecnej chwili najodpowiedniejszy do tego celu.

Na konkurs ten, który z końcem czerwca b. r. upłynął, wpłynęło 18 prac z całej Polski. Jury złożone z przedstawicieli tutejszego Koła Architektów i członków dyrekcji Towarzystwa przyznało trzy nagrody w kwocie 5.000 3.000 i 2.000 marek w następującym porządku:

I. nagrodę uzyskał projekt inżyniera p. Eugeniusza Czerwińskiego, docenta Pol.techniki lwowskiej;

II. nagrodę otrzymała spółka architektów krakowskich pp.: Franciszek Mączynski i Stefan Zeleński;

III. nagrodę spółka architektów lwowskich pp.: Wiesław Grzymalski i K. Ikszt Krzyżanowski.

Oprócz tego poleciło jury zaproponować do zakupna pięć innych projektów.

Z ruchu wydawniczego.

O nową metodę nauki religii, ks. J. Ciemiulewski — Poznań, ks. św. Wojciecha 1920.

Każdy myślący człowiek zastanawia się nad zdzieniem i poganiem dzisiejszego społeczeństwa i stara doszukać się źródeł tego, a zarazem sposobu leczenia. Właśnie mamy przed sobą książkę, która wyszła z pod pióra człowieka pragnącego całą duszą podniesienia życia religijnego wśród młodzieży i społeczeństwa.

Autor, długoletni katecheta i znawca duszy dzisiejszego człowieka widzi jedną z przyczyn upadku w mylnej metodzie uczenia religii i wskazuje, jakich reform domaga się ta nauka. Poglądy swe popiera doświadczeniem osobistym i zdaniami wybitnych jednostek. Autor pragnie, by dzisiejszą jednostronność scholastyczną w metodzie zastąpić przez skojarzenie dogmatyki, mistyki i ascetyki chrześc. Jest to ideał, do którego dąży każdy nauczyciel religii, choć może tak szczerze o tem nie napisze. Bo dopiero te trzy czynniki stanowią w życiu rel. o szczęściu człowieka już tu na ziemi. Autor nie chce bynajmniej usunąć dogmatyki ale pragnie ją ogrzać i związać z życiem. Młodzież dzisiejsza nie przyjmuje suchych, oderwanych reguł. Przyczyną tego jest przedewszystkiem zepsucie, które buntuje rozum, serce jest dziś zepsute — dlatego to serce trzeba uleczyć i podbić dla wiary. Autor pragnie uleczyć je skarbnicami przechowanymi w Kościele, a przedewszystkiem duchem Ewangelji. Na pierwszym miejscu stawia samozaparcie i żąda, by nauka religii zaprawiała do walki z egoizmem. Pragnie, by nowy katechizm był prawdziwym elementarzem życia wewnętrznego i dlatego kładzie nacisk na życie Boga w duszy, na współżycie z Chryst-

stusiem. Chce, by od najwzniejszych tajemnic schodzić do życia i uczynić te tajemnice bliskimi. Uważa, że dzieciom trzeba przedstawić Boga przede wszystkim jako piękno i dobro, nietylko jako prawdę. Bardzo szeroko mówi o miłości bliźniego i obowiązkach społecznych, nierozdzielnie związanych z obowiązkami religijnymi. Nie mówi rzeczy nowych, opiera się na św. Pawle, Augustynie i Bernardzie — ale nowym jest sposób ujęcia rzeczy.

Autor chce zerwać z formą dzisiejszego katechizmu zapoczątkowaną przez Lutera, a wrócić do formy przekazanej nam w Ewangelii.

I jeżeli co można zarzucić autorowi — to pewną niejasność w wyrażeniu myśli przewodniej. Tytuł: „o nową metodę” stwierdza, że nie chodzi ks. Ciemniewskiemu o usunięcie tego, co jest istotą katechizmu, ale o układ książki, o styl, o sposób przedstawienia.

Książka ta powinna uczynić wiele dobrego jak każda, która się zrodzi z wielkiego ukochania młodzieży. Ojczyznę i Boga, zwróć uwagę na to, co nie było dość uwzględnione, i pobudzi do szukania najlepszego punktu wyjścia. S. S.

• **Przegląd ziemianst.** w wydaniu obecnie potrójnym numerze 7—9 za wrzesień r. b. podaje przedewszystkiem początek obszerniejszego sprawozdania ze wsi i dworów na szlaku inwazji bolszewickiej pod postacią zestawienia wieści i głosów prasy, które w najb. i. s. numrach będą uzupełnione nieuwzględnionymi jeszcze relacjami prasowymi, oraz relacjami delegatów Związku Ziemian z odbytych przez nich objazdów terenów wyzwolonych z pod jarzma bolszewickiego.

Następnie „Przegląd Ziemiański” zamieścił w ostatnim swym numerze cały szereg aktualnych informacji o widokach rolnictwa po inwazji bolszewickiej, o akcji rządu w stosunku do rolnictwa, przepisy wykonawcze do ustawy sejmowej, o aprowizacji na r. 1920/21, oraz szereg innych wiadomości o podatkach, o przygotowaniach do reformy rolnej, o różnych wiadomości bieżącej i przegląd prasy, w którym odzwierciedlono oprócz ogólnego tonu prasy najszyj w minionych dniach przełomu, stanowisko prasy do bolszewizmu służby folwarcznej w dniach inwazji bolszewickiej.

Ukazujący się jako dodatek do „Przeglądu Ziemiańskiego” „Biuletyn Spraw Ziemiańskich w Nr. 2, wydanym jednocześnie z Nr. 7—9 „Przeglądu” podaje dalszy ciąg informacji dla prasy o czynnym udziale ziemianstwa w akcji obrony i odbudowy kraju, oraz oświadczenie Zarządu Głównego Związku Ziemian w stosunku do robotników rolnych i oświadczenie z powodu insynuacji „Narodu” na ziemian.

Wogóle całość obu wydawnictw, które uzupełniały się wzajemnie przedstawia się pod względem informacyjnym bardzo obficie i aktualnie.

Zaznaczyć wreszcie należy, że aktualność obu wydawnictw Związku Ziemian i Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej, będzie niewątpliwie większa, gdy ukazywać się będą regularnie, czemu nie przeszkodzi stały dotychczas wyjazd na front redaktora tych wydawnictw, kierownika Wydziału Prasowego Związku Ziemian, dziennikarza p. Stanisława Jarkowskiego.

NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE.

Paweł Staśko, *Szalona Sielanka* (powieść współczesna). Kraków, Księgarnia Wojnara, 1920. Str. 143. (j. m.) „Szalona Sielanka”, wbrew nazwie nadanej jej przez autora, nie jest bynajmniej powieścią współczesną. Trudno byłoby zaiste dopatrzeć się w dziwnych przygodach a raczej eksperymentach młodego literata Boronia, związku z dzisiejszymi, tak obcymi wszelkim sielankom czasami.

Literat Boroń spędza letnie miesiące w cichej leśniczówce u państwa Resielskich. Ten idylliczny odpoczynek zostaje rychło zakłócony gorącym i nieco gwałtownym sentymentem do pięknej, wonią pól i łąk owianej leśniczanki Zosi. Młodość i wyobraźnia Boronia nie zawsze pozwalają mu zapanować nad gotującym się warem gorącej krwi. Ale, że na szczęście namiętność idzie tu w parze ze szczerem uczuciem, literat oświadcza się *comme il faut*, rodzicom panny Resielskiej i zostaje z otwartymi ramionami przyjęty. W tej chwili jednak rozpoczyna się rzecz straszna, która, gdyby nie wrodzony Staśce optymizm, mogłaby doprowadzić bohatera powieści do tragicznych konfliktów.

Oto literat Boroń niemal w sam dzień swych oświadczeń nawiązuje stosunek z pełną temperamentu i... inicjatywy hrabiną Gosiewską.

Pod pierwszym lepszym pretekstem czmycha nasz bohater z uroczą, szatańsko kuszącą Linetą za granicę i zatrzymuje się ze swą towarzyszką na dłuższy czas w Colombo, na Cejlonie. (Oczywiście po drodze wygrywa w Monte Carlo dwadzieścia tysięcy franków na dalszą podróż).

Po pięciu miesiącach żar wygasa. On i ona wracają w najlepszej zgodzie lecz już tylko jako para przyjadł — do kraju. Tu na panią Linę oczekuje wierny, cichutko wdychający wielbiciele, który był niegdyś jej profesorem gimnazjalnym, pan Boroń zaś wpada odrazu w szeroko otwarte ramiona swych przyszłych teściów, na i jak to zwykle bywa, tuli do ust rączeta biednej, umierającej niemal z tęsknoty, Zosi.

Jedyną zagadką w powieści był dla mnie czaro-

dziejski spryt bohatera, który uniknąwszy w genialny jakiś sposób plotek i podejrzeń, potrafił ze stoickim spokojem obejść nietylko swą narzeczoną ale i wszystkich kolegów dziennikarzy, wprawiając w nich, że odbył swą podróż li tylko „w celach naukowych”. I o dziwo, uwierzono mu. Dzięki temu właśnie wszystko kończy się dobrze, jak zresztą powinno być w sielance.

Odłożysz jednak na bok wszelką złośliwość, muszę stwierdzić, że tacy poeci jak Boroń, trafiają się nieraz w rzeczywistości. Nie jadą oni wprawdzie teraz do Bombaju czy Singapur, bo niezawsze można wygrać w Monte Carlo dwadzieścia tysięcy, lecz bądź co bądź próbują swych eksperymentów na niwie bardziej dostępnej. To też nie zarzucam autorowi, jakoby jego bohater istniał tylko na ciepłym papierze. Owszem, konstatuję raczej fakt, że „Szalona sielanka” — aczkolwiek jest tylko jedną z ostatnich fal wytworzonych przez beletrystykę przedwojenną kierunku, ma wiele miłych zalet, które dają gwarancję, że młody autor nie ustanie w swej pracy, lecz otzwasnawszy się z tanich konwenansów, stworzy jeszcze niejedną rzecz prawdziwie wartościową i stylem dzisiejszej epoki owianą.

Spodziewać się tego należy po niezaprzeczanym talencie Staśki i jego pogodnym, niepozobawionem młodzieńczego rozmachu spojrzeniu na świat.

Wacław Kochański w Poznaniu.

Wacławem Kochańskim i jego muzyką rozkoszuje się Poznań. A Poznań, jakby odrabiał stracony czas przymusowej obojętności dla sztuki gorączkuje się nią obecnie i pała zgłota neofickimi ogniami na widok dobrego obrazu czy dźwięku szlachetnego struna. A pod czyjeż dotknięciem mogą te struny dźwięcząc szlachetnie? Sprawozdania prasy poznańskiej, która postarała się już o naprawdę fachowe pióra recenzentów, to jeden bukiet zachwyty nad grą Kochańskiego.

„Wacław Kochański jest mistrzem” — pisze jeden z recenzentów, p. L. Kamiński. — „Wykonanie przezeń sonaty Bacha g-moll przekonało nas o mistrzostwie skrzypka tego o wiele dobitniej jeszcze aniżeli poprzedni występ jego w koncercie symfonicznym. Technika imponująca na równi z wyrobieniem ręki smyczkowej jak i strunowej wraz z wytrawnością, plastyką i ciepłem interpretacji muzycznej łączą się w całość o równowadze i kulturze niepospolitej”.

„Grę Wacława Kochańskiego — wtóruje tym zachwytem drugi krytyk W. Brzostowski — „cechuje wielką prostotą, szczerą, głęboką wczuwaniem się w ducha kompozycji, jasne, przejrzyste przeprowadzenie linii kompozycyjnej, wielki uniar w estetycznym ujęciu frazy muzycznej, ogromne poczucie stylu. Środki techniczne, jakimi artysta rozporządza odpowiadają skali jego talentu. Ton znakomity ten skrzypek posiada, nadzwyczaj piękny, soczysty, czystość zaś gry zadziwiająca. Jest to artysta poważny, mający przed sobą piękną przyszłość artystyczną. Wdzięczni powinniśmy być panu Kochańskiemu, że grą swoją przeniósł nas wczoraj do tej epoki, kiedy niepodzielnie panowała muzyka czysta, wielka swoją prostotą, a potężna siłą wyrazu”.

I tak dalej i dalej ciągnie się łańcuch pochwałnych słów, za który chwyciwszy powinien Lwów stęskniony po Kochańskim przyciągnąć znakomitego skrzypka do nas. Należy nam się, przygluchłym od strzałów, taka siurpriza.

Dział ekonomiczny.

Jęcy do robót polnych.

Ministerstwo Rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości rolników, iż Ministerstwo Spraw Wojskowych zgodziło się udzielić jęców w ilości 10.000 dla wykonania robót jesiennych w polu na czas od 1 października do 15 listopada b. r.

Warunki wynagrodzenia jęców: 10 marek dziennie, z których 1½ marki winno być wypłacone jęcowi, a 8½ marki wypłacone do kasy obozu, wysyłającego jęcom utrzymanie. Partja winna się składać co najmniej z 25 jęców, oraz dozorującego ich szeregowca.

Zainteresowanej winni się zwracać z odpowiednim podaniem do właściwych Starostw, do których będą skierowane przez Województwa przeznaczone dla powiatu według repartycji partje jęców.

Brak cukru w Europie.

Przed wojną wszechświatową przemysł cukrowy w Niemczech, Austro-Węgrzech, Królestwie Kongresowem oraz dawnych obszarach Rzeczypospolitej Polskiej, włączonych w granice państwa rosyjskiego rozwijał się w szybkim tempie. Francja własną produkcją w zupełności zaspakajala swe potrzeby. Na rynku angielskim na rynkach bałkańskich, a nawet na rynku perskim konkurował cukier z państwa rosyjskie

go, z Austrii i z Niemiec. Rządy ustanawiały specjalne premje wywozowe, zwracały od eksportowanego cukru akcyzę i inne opłaty. W 1902 r. zawieszono w Brukseli specjalną konwencję dla ochrony interesów europejskiego przemysłu cukrowniczego wobec krytycznych warunków, w jakich ten przemysł się znalazł wskutek nadmiernej produkcji. Konwencja miała na celu usunięcie konkurencji i reglamentację eksportu głównie do Anglii.

W r. 1914/15 wszechświatowa produkcja cukru wynosiła przeszło 18 milionów tonn.

Wojna wszechświatowa z gruntu zmieniła te stosunki. Blokowane Niemcy musiały obrócić obszary, dawniej przeznaczone pod produkcję buraków cukrowych, na produkcję zboża. To samo miało miejsce częściowo w państwie austriackim. Z 50 cukrowni b. Królestwa Kongresowego około 20 zostało zniszczonych przez wojnę, w pozostałych produkcja się zmniejszyła. Cukrownie wielkopolskie, nie zdemolowane przez wojnę, cierpią wskutek braku i drożyzny węgla. W roku ubiegłym wczesne mrozy nie pozwoliły wykopać wszystkich buraków, co wywołało również poważny niedobór cukru. Wogóle w całej Europie brak opału, zmniejszenie obszarów zasiewów, niedobór rąk roboczych i inwentarza, brak nawozów sztucznych, a także rozstrój środków komunikacyjnych nader ujemnie odbiły się na produkcji cukru.

Cała Europa cierpi na ten brak i posilkować się musi (szczególniej Anglija) cukrem trzcinowym amerykańskim. Południe dawnej Rosji, zniszczone przez bolszewików, przez długie lata nie będzie w stanie eksportować cukru.

Wobec takich koniunktur Polska (szczególnie Wielkopolska) może zająć bardzo poważne stanowisko na europejskim rynku cukrowym. Potrzeba nam tylko dostatecznej ilości opału, abyśmy mogli naszą produkcję cukru nietylko postawić na stopie przedwojennej, ale nawet ją znacznie spotęgować. Ta gałąź przemysłu spożywczego ma dla naszego rolnictwa bardzo domowe znaczenie. Głęboka uprawa roli, cenne bardzo w rolnictwie odpadki, pozwalające na wzmoczoną hodowlę inwentarza, wreszcie możność zatrudnienia dużej ilości rąk roboczych, wszystkie te względy przemawiają za zwróceniem baczonej uwagi na tę gałąź wytwórczości. Jeden z ekonomistów niemieckich ujmując sprawę cukrownictwa w ten sposób: eksport cukru jest właściwie eksportem węglowodanów, a zatrzymaniem w kraju tak cennych związków azotowych.

Nasz minister skarbu p. Grabski, pertraktując o kołami finansowemi w Paryżu, podkreślił przyszłą możliwość eksportu cukru z Polski, obok innych przetworów naszego rolnictwa, jak mączki i spirytusu.

✱ **Polonia amerykańska przy pracy w Polsce.** Grono fachowców Polaków zawiązało w Ameryce Tow. Akc. „Pomoc” z kapitałem zakładowym 18.000.000 marek. Towarzystwo to nabyło w Łowiczu gmachy fabryczne i urządza tam fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, która zatrudniać będzie około 800 pracowników.

✱ **Belgia zamawia wagony w Niemczech.** „Berliner Tageblatt” donosi, że rząd belgijski zamówił w Niemczech 3000 wagonów towarowych.

Ze świata.

⊙ **Rozdział floty niemieckiej.** „Vorwärts” donosi z Paryża, że konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona uchwaliła rozdział niemieckich statków, które przyspać mają flocie francuskiej i włoskiej. Francja otrzyma cztery wielkie statki podwodne, trzy mniejsze, jeden duży i jeden mały statek do zakładania min i pięć lekkich krążowników.

⊙ **Rosyjskie klejnoty koronne.** Według doniesienia „Matina” z Londynu, amerykański urząd cłowy zatrzymał 14 pak zawierających biżuterję, które wysłane były do posła moskiewskiego w Waszyngtonie.

⊙ **Jak się objawiała choroba Deschanela?** Prezydent Francji Deschanel, ustąpił, jak wiadomo ze stanowiska z powodu ciężkiej choroby nerwowej, która dręczyła go już od dłuższego czasu. Pisma paryskie, omawiając tę rzecz podają, iż Deschanel cierpiał na tzw. idee fixe, która objawiała się u niego w bardzo dziwny sposób. Prezydent miał mianowicie ciągłe przywidzenia, że ciało jego ustawicznie zmniejsza się, w całości lub częściowo, powodując w ten sposób karykaturalne spotворnienie całej postaci.

Choroba tego rodzaju nazywa się mikromanią i nawie za zwyczajnie ludzi nerwowo wsubtelniejszych i bardzo wyczerpanych umysłową pracą. Leczenie jest w tym wypadku prawie niemożliwe, gdyż mikromania należy do najcięższych chorób systemu psycho-nerwowego.

⊙ **Wykopaliszka z czasów rzymskich.** W Szwajcarii w lasku Enge koło Berna, odkopano dwie wille rzymskie, pochodzące przypuszczalnie z pierwszego wieku przed Chrystusem. Ponieważ stwierdzono, że w tym miejscu znajdowała się znaczna kolonia rzymska, przystąpiono do dalszych poszukiwań. Istnieje przypuszczenie, że natrafiono na ślady jednego z 12 miast lub 400 wiosek, o których wspomina Cezar.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 8 października 1920 noc.

| Waluty | żądano | posz. | żąd. | poszuk. |
|----------------------|--------|-------|------|---------|
| Ruble carskie po 100 | — | — | — | — |
| „ po 500 | — | — | — | — |
| „ dumskie po 1000 | — | — | — | — |
| „ po 255 | — | — | — | — |
| Korony szwedzkie | 53— | 55— | 53 | 55 |
| „ duńskie | 40.50 | 41.25 | 40.5 | 41.25 |
| „ austriackie | 79— | 81— | 81 | 83 |
| „ czesko-słowackie | — | — | 3.75 | 3.95 |

| | | | | |
|----------------------|-------|-------|-------|-------|
| Franki francuskie | 18.25 | 18.75 | 18.25 | 18.75 |
| „ szwajcarskie | 43— | 44— | 43— | 44 |
| „ belgijskie | 18.75 | 19.75 | 18.75 | 19.75 |
| Funty sterlingów | 935 | 970 | 935 | 970 |
| Dolary Stanów Zjedn. | 260— | 280— | 260— | 280— |
| „ kanadyjskie | 210— | 225— | 210 | 225— |
| „ rumuńskie | 4.75 | 5.25 | 4.75 | 5.25 |
| Liry włoskie | 10.75 | 11.25 | 10.75 | 11.25 |
| Floreny holenderskie | 84— | 86— | 84— | 86— |
| Mareki niemieckie | 440— | 460— | 440— | 460— |
| Marki fińskie | 6.20 | 6.50 | — | — |

| | | | | | |
|------------|-------|----|---|-------|--------|
| Belgia | 105.5 | 4% | — | 19.8 | 68.85 |
| Włochy | 57.5 | 5% | — | 19.19 | 85.98 |
| Rumunia | 28— | 5% | — | 19.29 | 100.67 |
| Szwajcaria | 239.8 | — | — | — | — |
| Praga | 29— | — | — | — | — |

Marsylla. Giełda towarowa z 7 października br
Ryż 210, Groch 155, Mączka kartonowa 140.

Hawre. Giełda towarowa z 6 października br.
Bawełna październikowa 456, listopadowa 446, grudniowa 437.

Lyon. Giełda towarowa z 7 października br.
Jedwab seweński 27, włoski 260, syryjski 250, japoński 270, chiński 310, kantoński 215.

Paryż. Giełda z 7 października 1920.
Londyn 52.43 3% renta fanc. z r. 1917 53.8
Nowy Jork 1487 4% „ „ 1917 69.17

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 2 Mk. — Nadesłane
nekrologia za wiersz drobnym piśmem
lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po
kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. —
Drobne ogłoszenia 50 kątów za wiersz. —
Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe i wszelkie
przebiory szkolne poleca „Sermacya”.**
Lwów, Akademicka 8. 5252

Pracownia sukien Rozalii Bourdon Lwów Rutowskiego 8
sprzedaje formy na żądanie fastryg ije. 5434

Obrazy olejne na płótnie, oprawne, sprzedaje „Składnica
pamiętek” Hałicka 19. 5243

Willa w Stryju murowana, solidnie budowana
z wielkim komfortem i dość dużym ogrodem
pokoi 8, przedpokój, stajnia na 4 konie, wozownia,
pracekarnia, kurnik, skład na narzędzia. Natychmiast
na sprzedaż. Zgłoszenia Niezuchów p. Stryj. 5230

Pianino do sprzedania. Wiadomość tylko w niedzielę.
Leona Sahiehy 83, I piętro na lewo. 5237

Bardzo piękna realność na Jałowcu Łyczakowskim,
gospodarcze i morgi 3 wspaniałego sadu i ogrodu, w cudo-
wnym położeniu, na sprzedaż. Ul. Akademicka 5, Dru-
karnia. 5238

Do sprzedania 1) Majątek 340 morgów. w tem: 40 morg.
lasu starszego dębowego; 15 m. sadu
owoc., 10 m. stawiska, woda na młyn, 20 m. łąki i 255 or-
nej ziemi, pszennej gleby z inwentarzem martwym. Budynki
częściowo zniszczone. Do stacji i miasta 3 km. 2) 136
morgów w tem: 6 m. sadu owoc., 30 morg. łąki reszty
orna ziemia I. klasy. Do stacji 6 km. 3) Parowa maszyna
z młocarnią firmy Claiton i Schut. Zgłoszenia Magazynowa
3, II. p. p. Maćków. 5546

Urządzenie sklepowe do sprzedaży nafty kupi „Gazo-
lina” Lwów, ul. Leona Sapiehy
3, II p. 5552

**Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i czę-
ściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony**
Tworzyjański gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow.
Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8, gmach Izby
Rękodzielniczej. 5554

Krowa rasowa mleczna do sprzedania. Wiadomość Kra-
szewskiego 13. 5553

Kamienica II. p. nowa, wołne lata, komfort w okolicy
Listopada za 500.000 Mp. sprzedaje Czyk Ko-
pernika 1, II. p. nad apteką od 4—6. 5549

Hurtownia sprzedaż ryżu. Sklep artykułów spożywczych
Swnalskiej Pańska 11. 5559

MIESZKANIA I SKLEPY.

Odstąpię pomieszczenie z meblami we Lwowie za mie-
szkanie w Krakowie. Zgłoszenia do Admini-
stracji pod „Mieszkanie”. 5599

Sprzedam maszynę do szycia nożną Mar. 3000, nożno-
ręczną Mkp. 5000, materiał na płaszcz damski
3.20 mt, Mk. 1600, portery Jaroszewski, handel staroży-
tności Lwów, Romanowicza 9. 5493

Pługi motorowe, Lokomobile, Motory naprawia, wysyła
monterów „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5308

Kasa żelazna wertheimowska, wielkość 1 do sprzedania
Potockiego 28 II piętro drzwi 6. 5466

WOLNE POSADY.

Buralista, ewentualnie buralistka ze znajomością bu-
ralistki, chalterji, z szybkim piśmem maszynowym,
najchętniej ze stenografią, poszukiwani. Wynagrodzenie do-
bre. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw do Admini-
stracji „Słowa Polskiego” pod „Posada F. R.”. 5507

BUCHALTER

chrześcijanin, doświadczonego siła poszukiwany
do większego przedsiębiorstwa handlowego
we Lwowie. 5524

Posada na dobrych warunkach z ulgami w apro-
wzacji do objęcia natychmiast.

Zgłoszenia z podaniem warunków i referencji, pod
A. H. do biura ogłoszeń pod Gwiazdą, Legionów 5.

**Agent reprezentant
poszukiwany.**

Obiegający się m. sz. mieć doświadczenie i dokładną zna-
jomość interesów i stosunków fabrycznych danego kraju
i okolicy. Refekuj się tylko na zgłoszenia osób powa-
żnych i polecanych przez Firmy, któreby były w możności
w języku angielskim podać swoje polecenia.
Oferty do

The International Commercial Service and
Information Bureau, 188, Aldon Street,
Grimsby, Anglia. 5555

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Biega.

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

POSADY POSZUKIWANE.

Praktyczny gospodarz na mały folwark poszukuje posa-
dy zaraz. Wiadomość u ks. Sliwaka Lwów
Franciszkańska 17. 5419

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje języka francuskiego i rosyjskiego udziela osoba
wyszkolona ze studiami. Zgłoszenia listowne do
Administracji Słowa pod: A. B. 5548

RUZNE DONIESIENIA.

Zarząd kamienicy, lub obłądy dla jednej osoby podejmę
się — za mieszkanie z 3—4 pokoi z kuchnią i
komfortem — zaraz lub od 1 listopada. Do Administracji
Słowa pod Z. N. 5550

Dom Zdrowia TPG. w Zakopanem przyjmie jeszcze ale
w ograniczonej liczbie na kurację lub pobyt. Dla
młodzieży szkolnej zapewnia się opiekę pedagogiczną, sani-
tarną oraz urządzi się kursa gimnazjalne w zakresie kla-
sy przygotowawczej I i II kl. gimnazjum Zgłoszenia zaraz
w Towarzystwie Polskiej Pomocy Gospodarczej Kraków
Skałka. 5234

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI od 9 — 6 LWÓW,
pl. Hałicki 7/II.

Ostatnie kreacje kapeluszy damskich i męskich we wszel-
kich gatunkach, największym wyborze
po cenach fabrycznych poleca I. Kraj. Fabr. kapel. Rudoffa
Neuwelta Lwów, Balonowa 3. 5499

Papiery wszelkiego gatunku i formatu,
masy do wałków farby oraz
wszelkie przybory drukarskie poleca
„GRAFITA”
LWÓW, KOŁŁATAJA I. 2, 5346

Zwyż 200 kamienic

każdego rodzaju, realności w różnych punktach
miasta Lwowa, jakoteż majątki ziemskie ma na
SPRZEDAŻ 5497

Agencja Handlowo-Komisowa
„OKAZJA”
— Kopernika 1, II. piętro. —
nad apteką Informacje udziela się od 4—6.

Zaraz do sprzedania loko magazyn Lwów,
Dworzec-Łyczaków:

Komplekty tartak 2-gatowy, gatry 550 i 700 m/m,
1 gater 700 m/m kompletny,
1 gater horyzontalny, dwupłowy, 5486
1 heblarka grubościowa,
1 heblarka wyrównarka,
1 heblarka do szlifowania,
1 czopownica,
1 cyrkularka ze stołem drewnianym,
2 cyrkularki bez stołów drewnianych,
2 pily taśmowe,
1 pila taśmowa kombinowana z wiertarką, frezerką i
cyrkularką,
Pasy maszynowe różnych wymiarów,
Pły do gatrów i cyrkularok.

Towarzystwo odbudowy Sp. z ogr. por. Lwów,
Akademicka 23.

MŁOCARNIE ręczne
MŁYNIKI do czyszczenia zboża
PRASY do słomy i siana
SIECZKARNIE ręczne i kieratowe
CENTRYFUGI do mleka
poleca z natychmiastową dostawą
Syndykat Rolniczy
Lwów, plac Marjacki 10. 5488

Pługi młynki do czyszczenia zboża,
sieczkarnie brony — — —
poleca 5556

M. KIERSKI, handl. żelaza
Lwów, Pasaż Nikolascha.

Wyłączne zastępstwo

w zyskownym i przynoszącym wspaniałe i intratne docho-
dy w handlu specjalnymi towarami metalowymi
mogą otrzymać w rejonowej sprzedaży

zaufania godne i poważne osoby.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem referencji Pod:
Wielki dohod R. 9240 do 5557

HAASENSTEIN & VOGLER A. G.

Wiedeń I., Schulerstr. 11.

Hurtownia dla Konsumów

Sp. z o. p. Lwów, ul. Romanowicza 11.

— — — Oddział towarów włóknistych — — —

Otwarte od 10—1 i od 4—6. 5512

Sprzedaz detaliczna dla osób prywatnych bez ograniczenia
artykułów białych i obuwia dla robotników.

— — — Najtańsze źródło zakupna! — — —

WARSZAWSKIE**TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ**

SP. Akc.

ZAŁOŻONE w 1870 ROKU

WARSZAWA, JASNA 4 (we własnym gmachu)

Oddziały względnie Reprezentacje we Lwowie,
Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku i Wilnie.

ZASTĘPSTWO w NEW YORKU.

Kapitały gwarancyjne i rezerwy MK. 21,198.676.

(w tem L 117.916. S 1,664.980, fran. ów

franc. 282.375 i t. p.) po kursie paritetowym

Towarzystwo posiada własne domy:

w Warszawie (trzy), Poznaniu, Toruniu, Gdań-
sku, Lwowie i Wilnie

Zbiór składek w roku 1919

Mk. p. 33,495.555.

Szkody wyłączone Mk. p. 16,965.888.

Towarzystwo przez czas swego istnienia wy-
dało polis 2 100.43 i zebrało składek

Mk. p. 431,222.363.

wypłaciło za 61.170 szkód Mk. p. 285,106.375.

Prezes Rady Zarządzającej: Lsopo d br. Kro-
nenberg. - Dyrektor Naczelny: Edmund Gi-
wiłł-Protowski. - Dyrektor: Paweł Górski.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia

OD OGNIĄ,

OD KRADZIEŻY,

TRANSPORTÓW.

Towarzystwo posiada pierwszorzędne stosunki re-
asekuracyjne z najpoważniejszymi Towarzystwami

zagranicznymi.

Dyrekcja Oddziału we Lwowie, ul. Zybkiewicza 15.

Łącząc z Warszawskim Towarzystwem Ubezpie-
czeń pracując:

POLSKIE TOWARZYSTWO

ASEKURACYJNE i Reasekuracyjne

„PATRIA” Sp. Akc.

które prowadzi działy ubezpieczeń:

1) od wypadków,

2) od odpowiedzialności cywil.

3) od skutków przerwy ruchu

przedsiębiorstwa z powodu

pożaru (chomage).

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

„VARSOVIA” Sp. Akc.

które zawiera ubezpieczenia na życie wszel-
kiego rodzaju.

Biura Dyrekcji Towarzystw: Warszawa, Jasna 4.

Dyrekcja oddziału Towarzystwa „Patria” i Towarz.

„Varsovia” we Lwowie, ul. Zybkiewicza 15.

Ajentury we wszystkich miastach

Rzeczypospolitej Polskiej. 5540